

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście i na prowincji 40 hal.

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 510. — Telefon Administracji 637.

## Prenumerata miejscowa:

|                       |       |
|-----------------------|-------|
| rocznie . . . . .     | 60— K |
| półrocznie . . . . .  | 30— " |
| kwartalnie . . . . .  | 15— " |
| miesięcznie . . . . . | 5— "  |

## Prenumerata zamiejscowa:

|                       |       |
|-----------------------|-------|
| rocznie . . . . .     | 72— K |
| półrocznie . . . . .  | 36— " |
| kwartalnie . . . . .  | 18— " |
| miesięcznie . . . . . | 6— "  |



**„Przewodnik naukowy i literacki“**, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki reklamowe należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Kreschowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonсів) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1:50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Wydział Wykonawczy Komisji Rządzącej nadał V. klasę rangi urzędników państwowych krajowemu Referentowi sanitarnemu dr. Zdzisławowi Lachowiczowi, oraz VI. klasę rangi urzędników państwowych krajowym inspektorom sanitarnym: dr. Kalikstowi Krzyżanowskiemu i dr. Leonowi Fuchsowi.

Pan Naczelnik Wydziału Administracyjnego Komisji Rządzącej zamianował sekretarzami Namiestnictwa komisarzy powiatowych: Aleksandra Padlewskiego, Aleksandra Wysockiego, Edmunda Prezentkiewicza, Edmunda Zubrzyckiego, Adolfa Galewskiego, Stefana Grabczyńskiego, Eugeniusza Baudischa, Aleksandra Bieniedzkiego, Franciszka Pieniążkiewicza, dr. Tadeusza Spissa, dr. Floryana Kępińskiego, Karola Bischofa, Jacka Bieniawskiego, Józefa Jorkascha-Kocha, Mieczysława Zarzeckiego, Kazimierza Nowickiego, Hilarego Hoszowskiego, dr. Romualda Szawłowskiego, Maryana Jaworskiego, Józefa Dietla, Kazimierza Lenczewskiego, Ludwika Smalawskiego, dr. Artura Friedricha, Władysława Zubickiego, Emila Gólczewskiego, Kazimierza Golińskiego, Seweryna Kulickowskiego, Władysława Olszewskiego, Stanisława Hawrota, Bolesława Gasparskiego, starszego komisarza policyjnego w etacie dyrekcyj policyjnej we Lwowie Mikołaja Kwaśniewskiego, tudzież koncypienta adwokackiego dr. Benedykta Łackiego.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami powiatowymi koncypistów Namiestnictwa: Jana Puchalskiego, Kazimierza Kauckiego, Leona Zgodę, Władysława Porańskiego, Tadeusza Gładomskiego, Józefa Kostrzewskiego, Juliusza Marossanyiego, Zygmunta Machnowskiego, Jana Popiela, Władysława Palę-Bocheńskiego, Józefa Gawlikowskiego, Józefa Skibińskiego, Władysława Paczowskiego, Włodzimierza Polę, Artura Aulieha, Adama hr. Łosia, Michała Rogowskiego, Antoniego Sykora, Romana Frankowskiego, Jana Nawojewskiego, Tadeusza Dobiję Dziubczyńskiego, Kazimierza Sługockiego i Władysława Trześniowskiego.

## Sytuacja bojowa.

Z dnia 22 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. na Galicyę wschodnią donosi:

Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała pozycje nasze pod Skniłowem, Kulparkowem, Persenkówką, Bodnarówką i Pasiekami miejscowymi. Nasza artyleria ostrzeliwała Czar-towską Skagę.

W południe zestrzelono nieprzyjacielski aeroplan, który spadł między liniami.

Wczoraj i dzisiaj nieprzyjaciel atakował silnie Sadową Wisznję. Kontrakcja z naszej strony odrzuciła go od toru kolejowego przyczem przeciwnik poniósł ciężkie straty.

Dnia 21 b. m. Ukraińcy atakowali nasze oddziały pod Nowem Miastem, zostali jednak odparci. Dworzec kolejowy w Medyce ostrzeliwany przez artylerię nieprzyjacielską.

Oddziały nasze w Bełzie były atakowane kilkakrotnie silnie przez nieprzyjaciela. Atak atoli odparto z wielkimi stratami Ukraińców.

Pod Włodzimierzem Wołyńskim sytuacja niezmieniona.

Nad Stochoodem zdobyto nieprzyjacielski pociąg pancerny.

Z dnia 23 lutego b. r.

Położenie pod Lwowem i Gródkiem niezmienione, w pomniejszych utarczkach utrzymaliśmy wszystkie nasze stanowiska. Póde Lwowem popołudniu wymiana strzałów artyleryjskich i utarczki patrolowe.

## Komunikat

warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 20 lutego b. r.

Litwa-Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Zajęcie Białego Stoku odbyło się spokojnie. Wszystkie urzędy i gmachy publiczne obsadzone przez nasze wojska.

Wołyń. Grupa gen. Rydza-Smigłego: Na południe od Włodzimierza Wołyńskiego nieprzyjacieli cofnął się do Iwanica i Worycka. Na wschód od Kowla sytuacja bez zmiany.

Galicya wschodnia. Grupa generała Romera: Pociąg pancerny rozpedził bandy ukraińskie pod Kołczowem. Dnia o 5 rano powtórzył się atak na Rawę Ruską prowadzony z wielkim uporem przez Ukraińców. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto i dworzec. Atak odparto.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Na całym froncie utarczki.

Śląsk cieszyński: Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Lwów 24 lutego 1919.

## Marszałkowskie wybory.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Warszawa, 17 lutego.

Pierwsze posiedzenie Sejmu miało charakter uroczystości narodowej. Białe sukmany chłopskie, sędziwy 90-letni starzec Radziwiłł, zjednoczenie się posłów wszystkich trzech dzielnic polskich, zgromadzenie konstytuanta narodowa po stułetniej przeszłości niewoli, wszystko to stwarzało nastrój podniosły jakiegos narodowego święta, w którym uczestniczyli najwyżsi dygnitarze Państwa, przedstawiciele mocarstw koalicyjnych i spore grono najwyższych sfer Warszawy.

Drugie posiedzenie, — to była już walka dwu obozów o ster, to wazyły się szanse większości-sejmowej, wybór Marszałka był tą sensacją dnia, która skupiła znów spore grono ciekawych, co chcieli być świadkami tego ważnego się opinii i siły poszczególnych stronnictw, zgrupowanych od prawicy ku lewicy.

Drugi dzień obrad sejmowych miał też fizyognomię bardzo specjalną. Przypominały się zażarte spory galicyjskiego Sejmu we Lwowie, ciężkie dysalogi, krótkie „zwischenruffy“, dosadne nieraz, a ostre powiedzenia akompaniowały wyborem pełnym napięcia, skoro poszczególne stronnictwa, zgrupowane około hasła — Marszałka z pośród sfer ludowych — były przekonane o swem zwycięstwie, podczas gdy równocześnie prawica wysilała (zwłaszcza przez usta p. Korfante-go) cały spryt w tym kierunku, by jednak zdobyć większość i na czele Izby stawić Marszałka w osobie posła Wielkopolski, — Trampezyńskiego.

Trzeba zaś dodać, że już w południowej porze w kuloarach sejmowych i w kołach politycznych mówiono zupełnie pozytywnie o wyborze Witosa. Zdołał on uzy-

4)

## Z krainy wojny, ognia, głodu i powietrza...

(Ciąg dalszy).

Rozumie się, sprawę tę skierowałem na drogę urzędową, na której ona „sobie“ ugrzęzła, gdyż mimo upływu dwu miesięcy, ci sami „stróża ładu i bezpieczeństwa“ spokojnie sym samym trybem urzędowali.

Któżby dał im wiarę, że przez cały czas pięciomiesięcznego urzędowania wpłynęła do sądu jedna tylko sprawa o lichwą żywnościową? Organa bezpieczeństwa, których to obowiązkiem było, milczały, a ludność steroryzowana nie miała odwagi wystąpić do walki. Tylko młodzież mieszczańska burzyła się przeciw takiemu postępowaniu i nieraz czynnie mu przeszkadzała, wstrzymując transporty. Wówczas jednak owi „stróża ładu i bezpieczeństwa“, zawezwani przez uciśnionych handlarzy, brali ich w obronę i nieraz zdarzyło się, że dotkliwie pobili gorących młodzieniaszków.

Ale nie zawsze dochodziło do tej interwencji.

Czasami sprawę załatwiano ugodowo. Wtedy wozy jechały sobie spokojnie na wschód, młodzi junacy zaś szli do... szynku, który wyższy ponad policyjne przepisy, dzień czy noc gościł u siebie gości z całego świata, ze wschodu i zachodu.

Bachiczny korowód, który na wstępie mego szkicu przedstawiłem, to właśnie jeden z takich epilogów sprawy...

A jednak, mimo wszystko, nie dałem jeszcze za wygrane.

Poruszywszy rzecz w licznych memoryałach do różnych władz i osób wysyłanych, nie wahając się nawet próbować niekiedy osobistej interwencji, uzyskałem nakoniec, że przeprowadzono rewizję i skonfiskowano 30 beczek nafty.

Lecz i tym razem... przegrałem!

Płomień oburzenia przeleciał przez miasto! Zaroił się rynek i ulice; ukazały się jakieś z pod ciemnej gwiazdy indywidua w rosyjskich rubaszkach i kaszkietach, z wściekłością i nienawiścią wodzące za mną oczyma, a wreszcie otoczył mnie tłum rozjuszonych jak megery żydówek wołających: „Pan nas morduje! My chcemy żyć! czego pan chce od nas!“

I nie był to tłum gminu żydowskiego; nie! To były „damy“ i „panny“, które na uchodźstwie przeważnie na Węgrzech, przemieniły się ze zwykłych małomiejskich żydówek, stąpające po opisanym już miastowym brudzie w białych trzewikach, odzianych w jedwabie, obwieszane złotem i brylantami...

A gmin żydowski, cierpiał tak jak chrześcijański, nędzę, dawał się wyzyskiwać paskarskim pijawkom i... milczał...

Na zakończenie, gdy wracałem w nocy do domu, świsnęła mi koło ucha kula.

Sprawca, gdy go chciałem schwycić umknął i ja nawet żadnego z tego użytku

nie robiłem, gdyż w danych warunkach sprawa była z góry przesądzona.

No, a skonfiskowana nafta?

Z wyjątkiem trzech beczek, reszta znikła bez śladu. Mimo skrzętnych badań prowadzonych przez... żandarmeryę i policję „nie zdołano“ wysledzić, gdzie się podziała...

Ale przynajmniej te trzy posłużyły ludności w sposobie przez prawo przepisany, więc chociaż w części, przecież ono zwyciężyło?

Gdzietam!

Wbrew zarządzeniom władzy politycznej nakazującej sprzedaż po maksymalnej cenie (64 h.) sprzedano dwie z nich po 8 kor. za litr, gdyż... kupecy za wiele by stracili...

A trzecia? Jak zwykle, każda „trzecia“ była najgorsza i w treści i w skutkach. Przedewszystkiem w przechowaniu u władzy bezpieczeństwa „wyparowała“ do 1/3 ilości, a przeznaczona dla użytku wszystkich urzędów i członków konsumu, wzniciła jasny płomień... nie w lampach niestety...

Ale skończmy już z aprowizacją.

Otóż wszelkie usiłowania korzystnego rozwiązania sprawy, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Skończyło się na tem, że za pośrednictwem władzy politycznej, sprzedawano (pomoc bezpłatna była tak minimalna, że wzmianki niewarta) chłopom mąkę w cenie po 6 K za 1 kg., gdy jednak dostarczona ilość nie wystarczała, musiał sobie chłop radzić własnym przemysłem.

O ile zatem nie udało mu się dostać, czy kupić mąki lub zboża za granicą, jadł nać kar-

tofaną, pokrzywę, a czasem (ale takich szczęśliwców niewiele było) liście buraczane... A gdy mu już bardzo źle było, ratował go... tyfus głodowy lub plamisty...

Nie dowcip to bynajmniej a jeśli śmiech, to chyba „krwawy“...

Wierzę mi, że w tej doli chłopu w jakiej ja go tam widziałem, śmierć wybawieniem była dla niego!

Jesiennym rankiem wyjechałem do wsi P. Słyszając o bezgranicznej nędzy tam panującej i chorobach szerzących się w straszny sposób, postanowiłem nacalnie rzeczy zbadać. Droga niedzleka była; w tej porze jednak jesiennych deszczów, wydawała się bez końca.

W czasie tym właśnie, lub trochę później może, nakazał się w jednym z dzienników lwowskich numer poświęcony „Polskiej jesieni“. Rzadko zdarzało mi się czytać rzecz poetycką bardziej udatną. Nie miejsce tu dociekać dlaczego, lecz niejednokrotnie przechodziło mi na myśl, że ta pora roku, jest przez naszą poezję szczególnie uprzywilejowana, przynajmniej pod względem jakościowym.

Szkoda jednak, że w mojej wycieczce nietowarzystyl mi jeden z poetów jesieni. Zob czyłby oczyma ciała może więcej niż oczyma duszy widział, a poezji przybyłoby obraz jesieni, jaką ona jest istotnie, w tym przeklętym chyba przez Boga kraju!

Beznadziejny krajobraz... Jak okiem sięgnąć ciągnie się przestrzeń pokryta zeschniętymi badyłami traw i burzanów. Wśród nich szczerzą się długie nieskończone okopów.

skąć poparcie sycalistów, a w ten sposób grupa Piasta uzyskiwała pozornie bezwzględna większość, idąc drogą kompromisu z lewicą. Fakt wyboru Witosa był tak prawdziwy, że nawet prawicowy organ warszawski *Dziennik Powszechny* podał w swym popołudniowym numerze wiadomość o wyborze Marszałka chłopskiego jako rzeczy pewnej.

Niewątpliwie kandydatura chłopca tej miary co Witos, w innych warunkach i na prawicy znalazłaby oddźwięk sympatyczny, dziś jednak zdawano sobie sprawę z niezmiernie doniosłego znaczenia wyboru pierwszego parlamentarysty na Marszałka pierwszego Sejmu i w tym celu cała opinia stronnictw prawicowych i centrowych zgodziła się na wybór na to stanowisko o tak odpowiedzialnym znaczeniu p. Trampeczyńskiego.

Stanął tedy naprzeciw siebie dwie silne grupy, bo Witos skupił około siebie prócz swego klubu, socjalistów, grupę Thugutta, narodowy Związek robotniczy, grupę Stapińskiego i kilku luźnych posłów; kandydaturę posła Trampeczyńskiego popierał Związek narodowo-ludowy, grupa demokratów, grupa bezpartyjnych i kilku posłów dzikich.

Zainteresowanie tą walką o ster było olbrzymie. Włożyła się p. Paderewska, galerie były szczelnie wypełnione, wśród publiczności sporo najwybitniejszych działaczy społecznych i ze sfer literacko-artystycznych.

Wynik wyborów już znacie. Dwoma głosami większości wybrany został Marszałkiem p. Trampeczyński. Jest to wybór w każdym razie bardzo trafny i trzeba przyznać, że ma bezwzględne uznanie w całym społeczeństwie, zwłaszcza, iż p. Trampeczyński uchodzi z jednego z najbardziej bezstronnych i bezpartyjnych ludzi, a dewizą jego pracy jest hasło: *Salus Reipublicae suprema lex.*

Przy sposobności wyborów marszałkowskich okazało się, że ani prawica, ani lewica nie rozporządza w pierwszym Sejmie polskim absolutną większością, przynajmniej na razie, skoro jeszcze nie weszli do Sejmu w całości reprezentanci Wielkopolski i kresów wschodnich. Pierwsze głosowanie nie dało realnego rezultatu. Na 304 posłów oddano ważnych 297 głosów, z tych zaś pos. Witos otrzymał 144 głosów, pos. Trampeczyński 128, a jako jezycezek u wagi wyrosła enigmatyczna kandydatura pos. Ostachowskiego z grupy ks. Bliżnińskiego, która miała rozstrzygnąć ostatecznie o wyborze Marszałka. Grupa ta bowiem wraz z posłami żydowskimi ortodoksami, przeważała szalę na korzyść pos. Trampeczyńskiego.

W momencie, gdy poseł hr. Skarbek ogłosił pierwszy wynik głosowania i wymieniał liczby głosów oddanych na posła Ostachowskiego, w grupie Witosa zaparowała niemała konsternacja. „Bliżniński zdradził!” wołano z lewicy. Domyślano się bowiem od razu, że grupa polskiego Zjednoczenia Ludowego dlatego umyślnie wysunęła trzecią kandydaturę, by manifestacyjnie zaznaczyć, że od niej zależeć będzie rezultat wyborów. Włosianie piastowscy nie kryli oburzenia z powodu rzekomej „zdrady”, której dopuścili się jakoby posłowie w sukmanach, nie dopuszczając do marszałkowskiej łaski reprezentanta sfer włosciańskich. Buńczucznie wznieśli na stronę Arcybiskupa ks. Teodorowi pięś p. Okonia, osławionego prezydenta Republiki Tarnobrzkiej, była wyrazem opinii tych skrajnych grup przedstawiciel-

Głęboko wyryte, znaczą się białymi wstęgami ziemi narzuconej dla ochrony i zakrycia. Ta pozbawiona darni spłukana deszczami i śniegiem, pozostawiła na wierzchu trzęsą się istota, t. j. białą glinę. Tak jak słyszałem od znawców, ma skład wprost znakomity i nadaje się do najwytworniejszych wyrobów ceramicznych.

— Znowu jedno z wielu niewyżyskanych przez nas bogactw ziemi ojczystej!

Dla skrócenia drogi i uniknięcia jazdy po osłizniętych belkach, zbaczamy na drogę polną. Polną? To chyba tylko ze zwyczaju tak się nazywa, bo... pola nigdzie tu niewidać... Ani płachcia rzowiska, któreby wskazywało, że pracowała tu ręka człowieka dla celów życia!

Tu od lat szeregu mordowano się tylko! A choć przebrzmiał zgiełk bitew i opustoszały rowy strzeleckie, to jednak można wyczytać na każdym kroku dzieje tych niedawnych czasów.

Po bokach drogi i dalej na polach sterczą gęsto rozsiane, jedno i dwuramiennne krzyże...

To znowu na równej płaszczyźnie, znaczą się ciemniejsze od niej, jak cyrkiem wytłoczone duże jamy to leje od gradow.

Tam znowu widać wśród lasu starodrzewia wyciętego po barbarzyńsku, bo wyżej metra nieraz od ziemi, las na młodziaka, lecz jakże beznadziejnie zniszczony! Co ręka ludzka oszczędziła, to sprawiły kule i armatnie pociski. Biedne drzewka, sterczą ku niebu

stwa polskiego włosciaństwa, które argumentują tu jeszcze sposobami dawnych sejmików staropolskich. Jeśli o pierwszych nastojach walki stronnicej w Sejmie mówić już można, to charakterystyczne są właśnie te sylwety w czarnych sutannach księży, które zdaje się będą zmuszone prowadzić istną „monachomachję” sejmową, skoro przedstawicielami poszczególnych grup ludowych wzajemnie się zwalczających są księża, jak b. ks. Okoń na lewicy, ks. Kotula z centrum, kilkunastu księży zgrupowanych około Arcybiskupa Teodorowicza w związku ludowo-narodowym.

Pierwszy bój o łaskę marszałkowską stał się zapowiedzią silnej walki dwu odłamów opinii narodowej a skończył się prawie partyą remis. Ze ukształtowanie większości sejmowych ulegnie jeszcze niedługo zmianie, to nie ulega wątpliwości, zmiany tej zaś należy spodziewać się z chwilą, gdy wkroczą do sali Sejmu posłowie Wielkopolski i kresów wschodnich. (ab)

## Sejm polski.

Warszawa, 20 lutego.

### Otwarcie posiedzenia.

Posiedzenie Sejmu otworzył Marszałek Trampeczyński o godzinie 4 popołudniu. Na ławie Ministrów zajęli miejsca wszyscy Ministrowie z Prezydentem Ministrów Paderewskim na czele. W łóż dyplomatów zajęli miejsca członkowie misji *ententy* z ambasadorem Noulensem i generałem Niesslem na czele.

### Wnioski i interpelacje.

Po udzieleniu urlopu dwom posłom, poseł Bryl odczytał szereg wniosków, które Izba odesłała do komisji. Między innymi odczytano interpelacje w sprawie niewykonania przez P. K. L. w Krakowie uchwały Rady Ministrów zarządzającej sekwestr majątku Habsburgów w granicach Państwa Polskiego (dóbr arc. Stefana z Żywca).

Posłowie Witos, Dąbski, Rączkowski, Kędzior i tow. zgłosili wniosek w sprawie odbudowy zniszczonych przez wojnę wsi i miasteczek.

Pos. Średniawski zgłosił wniosek w sprawie powołania do wojska 4 roczników w całym Państwie.

Posł Bardel zgłosił wniosek w sprawie przedłożenia Sejmowi przez Rząd zasad organizacji władz wykonawczych i wykazu funkcyjaryuszy pracujących w poszczególnych Ministerstwach.

Pos. Daszyński zgłosił wniosek w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego i sądów doraźnych w całym Państwie.

Pos. Okoń zgłosił wniosek w sprawie zniesienia Komisji Rządzącej w Galicji.

### Przemówienie Marszałka Trampeczyńskiego.

Zanim rozpoczniemy obrady rzeczowe nad przedmiotami porządku dziennego, wyzywam Sejm, abyśmy przez powstanie uczcili pamięć tych setek tysięcy Polaków, którzy w ostatniej wszechświatowej wojnie poległ. Obok cześć dla zmarłych bohaterów nie zapo-

bez wierchołków, bez bocznych gałęzi, a wiele z nich strzaskanych, lub zgiętych do ziemi.

Nad tym rozpaczliwym krajobrazem, unosi się wilgotny, wprost mokry opar, z deszczów, które ziemię przesycały i ingiel, niedalekich nadkwańskich bagien. Wstrętna to wilgoć: wszystko ayci sobą i niczem zakryć się przed nią nie można! Gorsza stokróć od mrozu!

Bo mroź-morderca zabija, lecz nie pałstwi się nad ofiarą, a jeszcze przed śmiercią zsyła sen ukojenia, łagodząc nim męczarnie, oszczędzając agonii konania.

Ta zaś wilgoć, zimna, osłizła, jak sturamienny polip, zewsząd obejmuje ciała, wpija się w nie tysiącem ust, wysysa ciepło, odbiera siły i energię, lecz dłużej każe na śmierć czekać! Jak kat wyrafinowany dręczy ofiarę na różne sposoby, nim ją wreszcie śmierć od tych mąk wyzwoli... Ona to sprawa, że nawet nieba, nawet chmur okłaniających nie widać na niebie! Wszystko połyka chciwie, i promień słońca, któryby może chciał te biedne rzesze „ludzi bezdomnych” ogrzać i rozweselić i wzrok, które one wtapiają w niebo, prosząc łaski i zmiłowania!...

(C. d. n.)

Władysław Orobkiewicz.

minajmy o żyjących. O chłodzie i głodzie, bez dostatecznej broni i amunicji garstka wojsk polskich walczy na czterech frontach, broni granic Republiki przeciw dziesięciokrotnej przemocy. Bohaterom tym z pod Lwowa, Wilna, Cieszyńska i Kresów pierwszy Sejm Polski przez usta moje wyraża głęboką cześć i uznanie i przesyła zapewnienie, iż wdziesięcna Ojczyzna o nich nie zapomni. (Burzliwe oklaski).

### Laska marszałkowska z doby listopadowej.

Marszałek Trampeczyński z kolei oświadczył, że p. Feliks Grabowski donosił mu, iż po jego macierzystym dziadku, Józefie Lubowickim, Marszałku Izby poselskiej z r. 1830, znajduje się u niego laska marszałkowska. Dzierżył ją czterech marszałków doby listopadowej. P. Grabowski oświadczył, że uważa się tylko za depozytariusza i pragnie co prędzej zwrócić łaskę prawemu właścicielowi, t. j. Republice Polskiej.

Wrażenie tej łaski nastąpiło wczoraj w obecności Prezydium. „Myślę — powiedział Marszałek — że postąpiłem w myśl całego Sejmu, gdy czcigodnemu p. Grabowskiemu serdecznie podziękowałem za wierne przechowanie majątku narodowego i gdy go zapewniłem, że laska ta będzie dla Sejmu symbolem, abyśmy wynieśli z historii naukę naśladowania cnót przodków, a unikania ich błędów”.

Następnie przystąpiła Izba do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek udzielił głosu Naczelnikowi Państwa, który przybył w otoczeniu adiutantów. Wszyscy posłowie powstali z miejsc. Naczelnik Państwa zajął miejsce na trybunie i wygłosił deklarację.

### Deklaracja Piłsudskiego.

Wysoka Izbo!

Z chwilą, gdy losy w ręce moje oddały ster odradzającego się Państwa Polskiego, postanowiłem sobie jako zasadniczy podstawowy cel moich rządów zwołanie Sejmu ustawodawczego do Warszawy. W wielkim chaosie i rozprężeniu, które ogarnęły po wojnie całą środkową Europę, chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo. Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miliony ludzi rozstrzygały sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej Ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny za pomocą praw stanowionych przez wybrańców narodu i starałem się osiągnąć swój cel najszybciej, chciałem bowiem kłaść trwałe fundamenta pod odradzającą się Polskę, wyprzedzić sąsiadów by w ten sposób stanowiła się przyciągająca, dająca zapewnienie najszybszego, spokojnego i prawnego rozwoju.

Pomimo wszelkich przeszkód, udało mi się zasadniczy cel moich rządów osiągnąć i zebrać w Warszawie pierwszy Sejm polski w warunkach spokojnych, nie przeszkadzających jego pracy. Uważam, że po jego ukonstytuowaniu się, rola moja jest skończona. Jestem szczęśliwy, że posłuszny swojej żołnierskiej przysiędze i swoim przekonaniom pozostawię moją dyspozycję Sejmowi swojej władze, którą dotychczas w Rządzie piastowałem. Oświadczam niniejszem, że składam swój urząd Naczelnika Państwa w ręce Marszałka Sejmu.

Wygłosiwszy deklarację Naczelnik Państwa opuścił salę.

Marszałek odczytał nagły wniosek posłów Korfańskiego, Witosa, Daszyńskiego, Stolarskiego, Ostachowskiego i stukilkudziesięciu towarzyszy ze wszystkich stronnictw w sprawie oddania z powrotem władzy Naczelnika Państwa w ręce Józefa Piłsudskiego.

Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie burzliwymi oklaskami.

Marszałek prosi sekretarza Sętyka o poproszenie ponowna Naczelnika Państwa do sali obrad.

Naczelnik Państwa powraca do sali, witany zewsząd okrzykami: Niech żyje!

Marszałek wystosował do Naczelnika Państwa następujące słowa:

Józefie Piłsudski! Sejm ustawodawczy jednogłośnie postanowił dziś władzę Naczelnika Państwa powierzyć znów w Twoje ręce. W myśl tej uchwały ja władzę Naczelnika Państwa, którą złożyłeś w ręce moje, znów Tobie powierzam z życzeniem, abyś ją sprawował na pożytek narodu i na chwałę Ojczyzny.

### Piłsudski przyjął urząd Naczelnika Państwa

Naczelnik Państwa Piłsudski oświadczył: Z głębokim wzruszeniem dziękuję panom za ten zaszczepił i za uchwałę, którą mi powierzacie znów panowie swoją władzę, którą przed chwilą złożyłem w wa-

szę ręce. Uważam bowiem to za wielką nagrodę i za ciężką, nieraz bardzo ciężką pracę całego mojego życia. Nie mogę jednak ukryć panom, że postanowienie wasze stało się w sprzeczności moim najserdeczniejszym planom i zamiarom. Uważam, że ja z moją naturą czynną i moim, przyszanę się otwarcie do wady, uporem litewskim, moją wglądnie małą ustepliwością w zawiłych i trudnych i specjalnie drażliwych sprawach politycznych mało się nadaje do spełnienia urzędów, które mają charakter przedewszystkiem polityczny.

Z chwilą, gdy udało mi się spełnić zadanie, jako główne Naczelnika Rządu — zwołać Sejm, miałem zamiar wszystkie swoje siły i całą swoją energię poświęcić jedynie i wyłącznie sprawom, które uważałem dla siebie za odpowiednie, t. j. sprawom wojskowym. Jako żołnierz posłuszny stałem wobec postanowienia waszego, którzy reprezentujecie tutaj całą Ojczyznę. Przyjmuję ten urząd, który w swoim postanowieniu mnie odwołacie, lecz przy tem zaufaniu ułatwicie mi ogromnie zniesienie tego ciężaru, który na barki moje włożyliście i chcecie wierzyć, Moi Panowie, że razem z Sejmem dokonam wykonania tego testamentu, który nam przez przodków, jeżdżących w niewoli został przekazany.

Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą, Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamentie jest napisane, do Polski istotnie zjednoczonej (burzliwe oklaski i brawa, długo trwająca owacja) i chcecie wierzyć, że przy pomocy panów, przy pomocy całego Sejmu uda się tę sprawę, która wydaje się na razie bardzo ciężką, z tryumfem i sławą dla Polski załatwić. Jeszcze raz dziękuję panom. (Oklaski, brawa i okrzyki).

### Powitanie reprezentantów koalicji.

Z kolei Marszałek Trampeczyński powitał w gorących słowach reprezentantów Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch i Anglii. Posłowie burzliwymi okrzykami przyjęli przemówienie p. Trampeczyńskiego, wołając: Niech żyje Francja i t. d.

Następnie zabrał głos Prezydent Ministrów Paderewski.

### Mowa Paderewskiego.

Wysoki Sejmie!

Zanim przystąpię do zdania sprawy z mego krótkiego urzędowania, niech mi będzie wolno wypowiedzieć kilka słów wstępnych. Stawam przed wami narodu wybrańcy. Przed wami na tej ziemi polskiej władzi gospodarze, z sercem wzruszonym, ale bez trwogi. Składam wam ukłon głęboki i korny, ale nie bez dumy. (Oklaski). Bo oto dzisiaj w tej wolnej Warszawie, gdy Sejm polski obraduje po wielu latach, pierwszy Sejm polski odrędownej Rzeczypospolitej, każdy z Polaków dumny być powinien, że nareszcie przed własną narodu władzą wolno mu kornie uchylić czoła. (Długotrwałe i huczne oklaski). Wszyscyśmy dumni, lecz strzeżmy się pychy. To, cośmy dzisiaj posiadli, z czego czujemy się dziś szczęśliwymi, to nie jest wyłącznie tylko naszą zdobyczą. Siegali po to nieustannie i nieustraszenie ojcowie i praojcowie nasi, pokolenie za pokoleniem z godnością i wiarą, niekiedy bez nadziei, w poczuciu obowiązku chwytali za broń.

Ale za Polskę nie tylko walczyli wojownicy. Waleczyli za nią i o nią rycerze słowa, nauki i dźwięków. W tej wzniosłej chwili myśl nasza dziękczynna pobieże ku tym duchom świetlanym zaskluszonym, czcąc naszą głęboką i miłością serdeczną, wołając głośno, obroncy: dostojni, skromni i cisi męczennicy, prorocy i zwiastuni siewcy odrodzenia Polski niech będą błogosławieni.

### Odrodzenie Ojczyzny poczęło się w ciemności, krwi i bólu.

Zmęczona długą wojną, nękana przez najeźdźców Ojczyzna nasza zubożała. Zniszczono jej pola, bez litości wytrzebiono lasy, zrujnowano przemysł i ekonomiczne bogactwo doszczętnie, ustał nasz handel zewnętrzny, przerwały się niemal zupełnie nasze stosunki z cywilizowanym światem. Tysiące ludzi znalazło się bez pracy, bez chleba, bez zdrowia.

Powrót uchodźców i jeńców ze wschodu i zachodu powiększa z każdym dniem liczbę tych ofiar polskiej niedoli. O wszystkich powinniśmy pamiętać, a o tych byłych wojskowych chyba, że najwięcej, bo ci niewątpliwie najbardziej cierpieli (brawa). Podczas gdy szczęśliwsze państwa sprzymierzone od trzech już miesięcy w zupełności świętują tryumf święty, my jeszcze wciąż organicznie zagrożonych granic bronić musimy. W głębiach tej ziemi, której powierzcznia tak wiele ucierpiała, tkwią bogactwa i skarby ponętne i kuszące. Mamy węgiel, sól, cynk, ołów, galman, mamy olej skalny i wosk ziemny.

## Cóż więc dziwnego, że się bronić musimy.

W trudnych zaiste warunkach obejmowałem władzę od poprzednika mego p. Moraczewskiego.

Zgodnie z życzeniem przedstawicieli z rozlicznych stronnictw z wszystkich trzech dzielnic przystąpiłem do utworzenia Rady Ministrów o charakterze wybitnie fachowym.

Podjąłem się ciężkiego obywatelskiego obowiązku. Przyjąłem władzę. Przyjąłem ją bez radości, ale tak, jak przystało w chwili niebezpieczeństwa, posłusznie i po żołniersku (burzliwe oklaski). Przyjąłem nie dla korzyści ani też dla ambisji (oklaski). Wielki to wprawdzie zaszczyt w Rzeczypospolitej tak wysoki piastować urząd, ale dla serca, któreby wszystkim dogodzić pragnęło, zadanie to zbyt ciężkie, gdyby nie światło rady tych panów, których współudział miałem zaszczyt pozyskać. Rząd nasz nie służy osobom, nie służy stronnictwom, służy wyłącznie, li tylko Ojczyźnie (burzliwe oklaski). Zadanie jego i cele zostały wyjaśnione i określone w pierwszych dniach po objęciu przezeń władzy.

Zgodnie z postanowieniem Naczelnika Państwa należało przede wszystkim przeprowadzić wybory, przyspieszyć i ustalić datę zwołania Sejmu. (Brawa). Dzięki powadze, ostrożności i skuteczności zarządzeń p. Ministra spraw wewnętrznych, wybory, zwłaszcza w stolicy i w większych miastach kraju odbyły się dość pomyślnie. Ministerstwo spraw wewnętrznych starało się jak najusilniej, aby wszędzie ustawa wyborcza jak najściślej uszanowana była, aby nigdzie, o ile to w mocy ludzkiej leżeć będzie, nie wywierano chociażby najmniejszego ze strony władz nacisku. (Wołania na lewicy: A ambony, a księża!). Jeżeli się to nie wszędzie powiodło, to już trudno. Dzień ludzkich doskonałych niema (Na lewicy wrzawa). Może panowie będą łaskawi interpelować po skończeniu (pos. Daszyński: Zrobimy to Panie Prezydencie!) Proszę bardzo.

P. Minister skarbu pragnie także oświadczyć, że sprawę ze swojej czynności i prosi wysoki Sejm, aby łaskawie go wysłuchał, jeżeli nie na dzisiejszym posiedzeniu, to na posiedzeniu najbliższym.

Przechodząc do zdania sprawy z działalności innych Ministerstw, pozwól sobie na zwrócenie uwagi Wysokiego Sejmu, że troska naszego Rządu, to niedola ludu pozbawionego pracy, odbija się ona wyraźnie na działalności wszystkich Ministerstw, nadając niektórym charakter wybitnie opiekuńczy. Sprawozdania o działalności poszczególnych Ministerstw drukowane, zostały dostojnym panom posłom doręczone. Za działalność poprzedniego rządu, za jego czynności do dnia 17 stycznia, Rząd obecny nie poczuwa się do odpowiedzialności i nie przypisuje sobie żadnej za nie zasługi.

Przez cały czas trwania wojny Polska utrzymywała przytomny stosunek z rządami zaboboczymi dlatego, że polityki zagranicznej własnej prowadzić nie mogła, prowadzili ją luźnie zagranicą rozmaici ludzie z najlepszą zapewne wiarą i z najlepszą chęcią. (Wołania na lewicy: A Śląsk sprzedano).

Prezydent Ministrów zwrócony do lewicy: Proszę panów, przemawiam do panów z największym szacunkiem, proszę was w zamian, abyście chociaż odrobinkę szacunku mi okazali. (Okrzyki na lewicy, oklaski na sali).

Proszę panów, przychodzę, a raczej powracam do naszej polityki zagranicznej. (Na lewicy wołania: A Śląsk). Przyjdzie kolej i na Śląsk. Niech panowie będą łaskawi pozwolić mi na planowe przeprowadzenie mojej rzeczy. Polityka polska nie mogła być prowadzona zagranicą dlatego, ponieważ Polska nie miała wobec państw sprzymierzonych żadnego przedstawicielstwa.

W sierpniu r. 1917 powstał Komitet Narodowy polski w Paryżu.

Pracowałem wówczas w Ameryce. Powstała tam wówczas armia ochotnicza przeciw państwu centralnym. (Burzliwe oklaski na prawicy i w centrum). Zdawało się mnie, zdawało się i innym, że Polska powinna dowieść świata, że się potrafi dobrovolnie bić przeciw Niemcom. (Burzliwe oklaski na prawicy i w centrum).

Utworzyła się więc armia. Dla tej armii potrzeba było nadzoru i opieki, a przede wszystkim polskiej władzy. Nie można było oddać tej armii w obce niepowołane ręce. Do tego potrzeba było Polaka. Przystąpiłem więc do Komitetu Narodowego w Paryżu w charakterze członka i pełnomocnika na Amerykę. W składzie swoim Komitet Narodowy Polski miał pewne luki, dziś już bardzo silnie wypełnione. Pp. Dłuski, Sokolnicki i Sujkowski na życzenie Naczelnika Państwa są już od kilku tygodni w Paryżu i są już członkami Komitetu Narodowego w Paryżu i byli już członkami tego komitetu podczas rozprawy nad sprawą cieszyńską. Panowie Thugutt, Wasilewski i Patek pojechali do Paryża, aby się przyłączyć, a inni wkrótce za nimi podążą. Mimo wszelkie zachęty i namowy Komitet Narodowy w Paryżu nigdy

się rządem polskim nie mianował. (Wołania na lewicy: A dlaczego pan Pichon nazwał go rządem prawowitym?). Ja nie odpowiadam za pana Pichona, tylko za Komitet Narodowy. (Głosy na lewicy: A dlaczego mianowano pana Dmowskiego regrezydentem polskim na kongresie?).

Paderewski: Wybór Dmowskiego został zatwierdzony przez Naczelnika Państwa. Komitet Narodowy w Paryżu ani nie sięgał, ani nie sięga po władzę w kraju. Czerpie on powagę i moc w cichych ale uroczystych zapewnieniach przedstawicieli kraju oraz uchodźstwa, że większość narodu z Francją, Anglią, Włochami i Ameryką trzyma. (Burzliwe oklaski w centrum i na prawicy). Podjął on odważnie w poczuciu swoich obowiązków niezajęte przez nikogo stanowisko. Żądaniem jego była obrona Polski. Starał się on spełnić to swoje zadanie sumiennie i uczciwie i spełnił je uczciwie i sumiennie. (Huczne brawa). Dziś Narodowy Komitet Polski jest tylko delegacją polską na Kongresie pokojowym działającą z ramienia i w imieniu Rządu polskiego. Jednym z głównych zadań obecnego Rządu było określenie jasno stanowiska Polski względem państw ententy zadzierżgnięciem najbliższych i najprzyjaźniejszych stosunków ze zwycięskimi sprzymierzonymi narodami. (Oklaski).

W dalszym ciągu swojej często burzą oklasków przerywanej mowy, p. Paderewski wspominał o przyjaznych i serdecznych stosunkach, jakie łączą Polskę z Ameryką, Francją, Włochami i Anglią, wreszcie Rumunią, o pomocy żywnościowej i amunicyjnej ze strony ententy.

Dotychczasowy wynik tej światowej wojny był istotnie wielkim tryumfem polskiej idei. Stało się to, o czym nawet najśmielsi marzyć nie śmiali, to, o co tylko wierzący i ufni za Mickiewicza idąc przykładem, żarliwie do Boga zanosili modły. Stał się cud. Bo oto na sławę i chwałę polskiego narodu runęły i w gruzach leżą wszystkie trzy zabobocze i znieprawione cesarskie trony.

Rewolucja niemiecka ma cechy wyraźne nieszczerości. Marszałek Foch nakazał im teraz zaprzestać walki. Usłuchano rozkazu po niemiecku. Niemcy walczyli aż do ostatniej chwili z największą zaciętością i zaciętością, zadając nam za pomocą wybuchowych pocisków i trujących gazów ciężkie straty i to nie tylko w naszych szeregach, ale także wśród ludności cywilnej. (P. Korfanty: Jeszcze dzisiaj walczy!).

Polska wielkiej armii wymaga. (Długotrwałe oklaski i brawa). Od północnego-wschodu i wschodu idzie zaraza. Od północnego-wschodu płynie ku nam krwawa fala rosyjskiego bolszewizmu. Bolszewizm upadnie, bo upaść musi, ale obym był złym prorokiem, na gruncie jego może powstać nie tylko republika, ale i carat jakiś nowy. Tymczasem w tej Rosji rozszalała się i rozhucała, w tej Rosji chaotycznej żyje setki tysięcy rodaków naszych, żyje w głodzie, chłódzie, nędzy, grozie i trwodze. Tysiące ich już rozstrzelano jak zające. Mińsk, Pińsk i Wilno nasze w bolszewickich rękach. Niebezpieczeństwo jest wielkie i groźne!

### Obrona Lwowa.

Wysoki Sejmie! Polska wielkiej armii potrzeba. (Burzliwe, przeciągłe oklaski. Okrzyki: Niech żyje armia!) Obrona Lwowa przeciwko kozaczyźnie była i jest jedną z najpiękniejszych kart dziejów naszych. Ale ta obrona Lwowa z miesięcy ostatnich, tygodni i dni bodaj jest piękniejszą i szczytniejszą jeszcze. Podjęły ją niewiasty, dziewczęta i dzieci nasze (Głosy na sali: Oświeć im!) a prowadzą ją dalej nieustraszone i mężne, ubogie, lecz bohaterkie wojska nasze. Obrończyni i obrońcom Lwowa cześć! (Okrzyki: Cześć!) Lwów nasz! Nasze już były z ziemią lwowską te czerwone grody bez mała przed tysiącem lat. Włodzimierz kijowski na Lachach się zdobywał!

Odebrana Polakom, zdobyta ponownie przez Rusinów, stała się ta ziemia w roku 1140 samodzielnym państwem, które przeszedłszy zmienne burzliwe losy po 200 latach istnieć przestało. Od roku 1340 t. j. od chwili, gdy drogą spadku po ostatnim władcy Bolesławie Mazowieckim objął te ziemie Kazimierz Wielki w posiadanie, stał się Lwów i Ruś Czerwona częścią składową i nierozdzielalną Polski. Czem jest Lwów dla Polski, jak jest jej drogą, jest nieodzowny, tego chyba Polakom tłumaczyć nie trzeba. Na południowym wschodzie Lwów jest najpotężniejszą wolnością ostoją, jest strażnicą polskiego ducha, jest ogniskiem polskiej myśli. Jeżeli Warszawa była i jest sercem Polski, to przez długie lata uciełką i niewolą Kraków i Lwów były jakoby płuc dwójce, którym cały naród chłonął niezbędne dla życia wolności powietrze. (Huczne brawa i oklaski). Lwów był polski, jest polski i polskim będzie.

Alen nie sam Lwów tylko. Na Czerwonej Rusi, na Wołyniu, Pod-

lu i Ukrainie żyje obecnie przeszło 3 miliony Polaków. Trzy miliony nie szlachty, ale ludu polskiego. My o nich pamiętać musimy! Dlatego prawa naszego do pokojowego na tych kresach współżycia, prawa naszego do udziału w pokojowym rozwoju i postępu na tych ziemiach, wyrzec się nie możemy i nie wyrzekniemy! (Brawa).

Przechodzę do sprawy śląskiej. Rzecz to najświętsza, ale bardzo stara! Dziwnym zbiegiem okoliczności, wysoce niemiłemu Sejmowi, którego tak znaczna część z naszych kmieci się składa, sprawę króla chłopków roztrząsać przypadło. Bo jeżeli Ruś i Lwów są naszym po Kazimierzu Wielkim dziedzictwem, to sprawa Śląska jest naszym po nim spadkiem.

Sprawę Śląska bada pilnie, sumiennie i uważnie bawiąc tu misją ententy z przedstawicielami Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. My mamy z Czechami jeszcze inne rozrachunki. Gdy mnie jeszcze tu nie było, przed kilku tygodniami zabrali Czechy naszą polską ziemię na Spiżu i na Orawie i część komitatu trenczyńskiego. Przecież na tych ziemiach, przytykających do najbliższych krajów naszego zakątka, żyje i mieszka stokilkadziiesiąt tysięcy Polaków, a więc więcej bez porównania niż między Cieszynem a powiatem frydeckim. Przecież każda ziemia, pracą chłopów polskiego uprawiana, jest naszym zagonem, przecież każda zagroda polska, jest naszą zagrodą więcej — jest ona placówką, naszą fortecą.

Polska nigdy państwem zaboboczem nie była i nie będzie. Z wszystkimi narodami pragnie ona żyć w zgodzie i przyjaźni, a więc i z Czechami, tem bardziej, że tak żyją państw sprzymierzonych cieszą się Czesi sympatją. Jeżeli państwo czesko-słowackie, na którego cele stoi bądź co bądź mąż wielkiego imienia i wielkiej zasługi, jeżeli to państwo zechce naprawić wyrządzoną nam ciężką krzywdę, to zgoda nastąpić musi. bo ta zgoda będzie dla dobra ludzkości, dla dobra obu narodów, dla dobra Europy konieczną.

W końcu poruszył Premier kwestię robotnicze, podkreślając, że do tych prac ważnych i doniosłych zadań potrzeba narazie trochę spokoju i rozwagi, a trudno o spój i rozwagę, trudno myśleć o ustaleniu granic, gdy wojna jeszcze trwa, cały nasz dom w płomieniach. Musimy raz skończyć z tą wojną. Narody sprzymierzone wyczerpane, zmęczone temi milionowymi stratami żołnierskimi, nie są już po prostu nie mogą. Konferencja pokojowa nie może zmusić do zaprzestania walki tych właśnie, którzy się z pod wszelkich praw cywilizacyjnych usuwają, to jest rosyjskich i ukraińskich bolszewików. Musimy dopomódz siebie sami.

Wysoki Sejmie! Ojczyzna nasza ongiś padła nie dlatego, żeby była tylko występna, jak to twierdzą nasi wrogowie, lecz głównie dlatego, że nie miała wielkiej, silnej i stałej armii. (Burzliwe oklaski). Polska jest w tem położeniu, że cokolwiek się stanie, ona zawsze będzie zmuszona bronić swoich granic. Oto dlatego odwołuję się tu pokornie do wys. Sejmu i powiadam, że jeżeli stąd ma wyjść urodziwa, zdrowa i trwała postać Rzeczypospolitej polskiej, to powinniśmy ją uczynić silną, potężną i wielką, powinniśmy dać jej wielką armię, aby jej znów żywej nie pogrzebano, jak to uczyniono z jej sędziwą macierzą. Jeżeli istotnie jesteśmy narodem wielkim, to powinniśmy również skończyć z temi przewiskami wszystkich sił zbrojnych naszych. Jedną jest tylko nazwa Polski, jedna ma być też tylko nazwa polskiej armii. (Długotrwałe oklaski). O to kornym pokłonem zwracam się do ciebie, Sejmie polski, proszę, zaklinam i błagam o uchwalenie natychmiastowego ogłoszenia pobra. (Oklaski, brawa).

Wszyscy posłowie, oprócz lewicy, powstają z miejsc.

Niech powstanie armia narodowa polska, armia prawdziwa, która potrafi Ojczyźnie zapewnić spokój i swobodny rozwój. Niech tylko powstanie, a broń i amunicja, bielizna, buty, odzież, pieniądze znajdują się natychmiast. Niech tylko powstanie, a zyskam szacunek wrogów i poważanie przyjaciół. Wysoki Sejmie, jesteś nadzieją Polski, dajże więc jej siły. Skończyłem. (Burzliwe oklaski i owacje dla Prezydenta Ministrów).

### Zamknięcie posiedzenia.

Zabrał głos Minister skarbu English, który przedłożył expose skarbowe.

Marszałek zarządził głosowanie nad wnioskiem pos. ks. Okonia, co do usunięcia Komisji Rządzącej w byłej Galicji. Nagłość wniosku odrzucono.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następnego posiedzenia plenarne Sejmu naznaczone na sobotę o godzinie 10 przedpołudniem.

## Ajanci w sprawie Śląska.

Kurier Warszawski ogłasza następujący komunikat nadesłany przez misję aliantów, bawiących w Warszawie:

„Wobec tego, że różne informacje doniosły, że inicjatywa w sprawie opróżnienia Cieszyna przez wojsko polskie miała wyjść od oficerów sprzymierzeńców, znajdujących się w armii czeskiej, przedstawicielom mocarstw ententy zależy na oświadczeniu, że jeżeli pożałowania godne interwencje, pochodzące od oficerów sprzymierzeńców, mogły wynikać w kierunku wyżej wymienionym, to rządy sojuszników nie mają z tem nie wspólnego i ani do nich nie upoważniały, ani się do nich przychyliły. Pragnąc kres położyć zatargowi, jaki się wywiązał między Polakami a Czechami, członkowie konferencji pokojowej postarali się o to, aby obie strony interesowane zgodziły się na układ tymczasowy, który ma pozostać w mocy aż do ostatecznego ustalenia granic.

„Nadto misja między sojuszniczą świeżo przybyła do Cieszyna. Pozostanie tam ona do końcowego rozstrzygnięcia konferencji pokojowej, aby czuwać nad wykonaniem tego *modus vivendi* i zapobiedz wznowieniu jakiegokolwiek wybuchu, któryby mógł zakłócić pokój, tak konieczny potrzebny dla interesów obu narodów i całej Europy“.

## Nowe gwałty czeskie.

W ciągu posiedzenia Sejmu doręczono Marszałkowi Trampczyńskiemu telegram nadany w Bielsku przez członków Rady Narodowej Cieszyńskiej, a zawierający doniesienie, iż wbrew ważnej zawartej umowie rozgraniczającej, Czesi ściągali nowe siły wojskowe do Cieszyna, zwłaszcza zaś artylerję, wskutek czego Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego zmuszona została pod naporem nieprzyjaciela do opuszczenia miasta Cieszyna.

Tem samem zachodzi niewątpliwie konieczność cofnięcia rozporządzenia, wydanego w dniu dzisiejszym przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w Warszawie, w myśl którego polecono wypuszczenie internowanych Czechów, przebywających między innymi w Dąbiu pod Krakowem, Wadowicach i Szczytnie.

Wymieniony na wstępie telegram zawiadamia, że Rada Narodowa Cieszyńska przeniosła się z powrotem do Bielska.

Biurowasowe Kom. Rząd. komunikuje:

Terror czeski wzrasta się coraz więcej. Ulice Cieszyna obstawione są wojskiem, które nikogo do miasta nie wpuszcza, ani też nie wypuszcza. Członkowie Rady Narodowej, którzy z polecenia Rządu warszawskiego udali się do Cieszyna, aby wziąć udział w pracach komisji, są pilnie strzeżeni. Czesi wyłapują tych uchodźców, którzy wrócili do Cieszyna i internują. W Domu Narodowym siedzi od wczoraj kilkudziesięciu ludzi naszych, których Czesi nie wypuszczają. Kiedy poseł Reger prosił o uchylenie polskich ożelaznych listy, w Narodnim Viborze odmówiono mu z tem, że to są zbrodniarze i dla takich nie można mieć żadnych względów.

Zaprzestano też wydawania przepustek. Ludziom naszym, więcej zaangażowanym w życie politycznem, wogóle trudno je otrzymać. Trzeba bowiem mieć polecenie od Kozdona (l), osławionego renegata, który urzęduje w hotelu Centralnym.

Misja koalicyjna zjeżdża do Bielska, celem poinformowania się o stosunkach.

## „Moi je coigne!“

Do Berl. Tagblatt donoszą z Lugano zajmujące szczegóły o ostatnim posiedzeniu Wojennej Rady Koalicyj, które miało być bardzo ożywione. Wilson stał na tem stanowisku, że należy wierzyć w dobrą wolę demokratycznych Niemiec i żądał, ażeby zawieszono broń dawalo obu stronom równe prawa, przyczem i Niemcy sami mieliby podać wykaz zapasów broni.

Temu stanowisku sprzeciwili się zasnadniezo Clemenceau i Foch.

Clemenceau zawołał:

— Niemcy zawsze nas obełgali i lżą w dalszym ciągu.

Gen. Foch wypracował memoriał, w którym wykazywał, że buta i bezczelność krzyżacka zaczyna na nowo wzrastać.

Niemcy nie dopełnili wszystkich warunków zawieszenia broni, nie wydali żądanej ilości artylerji, łodzi podwodnych i maszyn rolniczych. Natomiast zakłady przemysłowe wyrabiają nadal broń i amunicję, tak, że gdyby przyszło do zerwania, mogłoby wystawić w przeciagu dwu miesięcy 3 milionową armię, gdy koalicyja tylko 1,800.000. To też jedno tylko zostaje:

— *Moi je coigne!* (Będę walił). Jeżeli ich jeszcze raz ujrę na kolanach przed sobą, to tak prędko ich nie puszcze.

Następnie przedstawiając obłudne i niecne postępowanie Niemców wobec Polaków zażądał Foch jak najostrzejszych warunków rozejmowych.

W łączności z tą konwersacją pisze *Matin* pod tyt.: „Obudzenie Niemiec”. „Niemiecki sztab generalny czuje się znów zwyciężony od chwili, gdy zdobył szturmami *Berliner Tageblattu* i zbombardował ulicę Pod Lipami. Możemy donieść, że stanowisko Niemiec zwróciło na siebie uwagę aliantów. Nie zniosą oni, aby dopiero co zwyciężone Niemcy wyzyskały naszą dobroduszość dla zamiarów odwetu. Alianci nie zniosą, aby ich sprzymierzeńcy, Polacy byli zniszczeni, albowiem, aby byli faworytami Hohenzollernów (mowa tu o przedstawicielu Niemiec w komisji rozejmowej, hr. Brockdorff Rantzau) przeszkadzał naszej kontroli na terytorium niemieckim. Rada wojenna w Wersalu przedsięwzięcie postanowienia potrzebne, aby Niemcy w całej rozciągłości poddali się woli aliantów”.

## Przeciw zakładaniu odrębnych szkół średnich żydowskich.

(w) Towarzystwo nauczycieli szkół średnich poświęciło sobotnie swe posiedzenie w całości sprawie zakładania odrębnych szkół średnich żydowskich. Ze względu na moment, w jakim sprawa ta wysunęła się na widownię, nabiera ona tem większej wagi, odskłania bowiem tendencję wybitnie polityczną i niedwuznacznie przeciwko nam skierowaną. Słusznie też w dyskusji zaznaczono, jako jeden z rysów ujemnych akcyj okoliczność, iż ruch ku zakładaniu odrębnych szkół średnich żydowskich wyszedł od młodzieży i ma wszelkie cechy pajdokracji.

Byłoby zaś rzeczą w najwyższym stopniu ubolewająca godną, gdyby wśród żydów kierownictwo spraw żydowskich wyknęło się żywiołom dojrzałym i wpadło w ręce niedoświadczonej młodzieży, tak łatwo podlegającej różnym podszeptom. Musi też budzić poważną troskę, już to samo, że w kilka ledwie dni po ankiecie żydowsko-polskiej, która starała się stworzyć podwaliny pod zgodne współżycie żydów z Polakami, wypadło wziąć pod rozwagę dążności separatystyczne na niwie szkolnej, na której najmniej chyba dla nich miejsca.

Na sobotnim zebraniu TNSW. referował sprawę, o której mowa, prof. Stećków, jako zaś korreferent wystąpił prof. Saloni. Pierwszy słusznie przestrzegł żydów przed tem, że bojkot szkoły polskiej będzie się musiał uważać na równi z bojkotem społeczeństwa polskiego, — drugi wskazywał na rozbieżność pomiędzy żądaniem żydów, by społeczeństwo polskie ich popierało, a krzewieniem jak najdalej idącego separatyzmu w szkole. Zauważył też prof. Saloni, że dla nauczycieli popierających taki separatyzm przez uczenie w odrębnych szkołach żydowskich nie może być miejsca w TNSW.

Dyr. dr. Zagajewski zwrócił uwagę na wspomniany już przez nas szczegół, a mianowicie na pajdokracyjną genezę sprawy. Prof. Dragan przypomniał, iż o sprawie rozstrzygnie Sejm Polski, a dla wykazania ducha, jaki ożywiać będzie odrębne szkoły żydowskie, wskazał prof. dr. Osiecki na charakterystyczny przykład. Oto w zadaniach polskich, jakie w gimnazjum żydowskim przeglądał, wyczytał apoteozę Ukraińców! Prof. dr. Bykowski widzi w powstaniu szkoły żydowskiej koniec obłudy, jaką uprawiała szkoła austriacka urabiająca Austriaków mówiących po polsku.

Z profesorów żydów zabierał głos dr. Freilich, aby zaprzeczyć, jakoby szkoła narodowo-żydowska miała na celu jakiś bojkot lub separatyzm — ona chce tylko wychowywać młodzież w ideałach żydowskich! Prof. Reich zaryzykował opinię, iż żydom odmawiało się dotąd praw, a odmawiało się dla tego, że nie mieli swego państwa. Ponieważ zaś koalicja odbudowuje państwo żydowskie w Palestynie, więc... Jak to związać z zakładaniem odrębnych szkół żydowskich w Polsce, nie Palestynie, pozostanie tajemnicą mowy. Dr. Hausner mniema również, że jeśli uznaje się narodowość żydowską, to i żydowska szkoła musi być uznana.

Ostatecznie uchwalono następujące rezolucje:

1. Koło lwowskie T. N. S. W. stwierdza, że dotychczasowe tworzenie szkół żydowskich we Lwowie podczas obłączenia wśród niezwykłych wojennych okoliczności musi być uważane za akcję, popierającą separatyzm wobec społeczeństwa polskiego;

2. Koło lwowskie T. N. S. W. wyraża przekonanie, że koledzy, którzy podejmą się pracy w lwowskiej szkole żydowskiej zrzekają się tem samem wszelkiej wspólnoty ze szkolnictwem polskim;

3. Koło lwowskie T. N. S. W. przestrzega kolegów Polaków bez względu na wyznaczenie przed jakimkolwiek udziałem w lwowskiej szkole żydowskiej.

Nauczyciele żydzi uchylił się od głosowania.

## KRONIKA.

Lwów, 24 lutego 1919.

### Kalendarz.

Wtorek, 25 lutego.

Rzym. kat.: Wiktora.

Gr. kat.: Małetyja.

Słowiański: Sławoboj.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 54 rano, zachód o godz. 5 min. 37 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 9 Cel.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się „Przegląd sanitarny”.

— Członkowie misji koalicyjnej odwiedzili w sobotę i niedzielę teatr miejski. Ponadto byli wczoraj w południe na poranku muzykalno-wokalnym, urządzonym przez panie z Tow. ochrony ziemi, imieniem których witał Gości komitet pod przewodn. bar. Gostkowskiej.

— Na cześć misji koalicyjnej, bawiącej we Lwowie, odbędzie się we środę w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie. Rozpocznie się ono odegraniem przez orkiestrę hymnów państw koalicyjnych, poczem nastąpi uwertura z „Halki”, oraz wykonany zostanie polonez i mazur z „Halki”, pierwszy z udziałem artystów i artystek dramatu, opery i operetki. W programie znajduje się dalej podniosły wiersz francuski Wyspiańskiego o Polsce, który wygłosi ze sceny p. Wanda Siemaszkowa, „Veroum nobile” Moniuszki i „Wesele w Ojcowie”.

— Misja aliantów w Warszawie. Na cześć misji aliantów wydał obiad Prezydent Paderewski, w dwa dni zaś później odbył się w ratuszu wielki raut na cześć posłów sejmowych i misji aliantów. Na raucie tym, który zgromadził około 1700 osób, po owacych na cześć członków misji, przemawiali: prezes Rady miejskiej Bałucki witając posłów sejmowych, prezydent miasta Drzewiecki, na co odpowiedzieli Marszałek Sejmu Trąpczyński i ambasador Noulens, który zaznaczył, że sprawa Polski stała się międzynarodową i ogólnoludzką i jest dziś warunkiem pokoju światowego i równowagi europejskiej, a mocarstwa koalicji muszą popierać początki odbudowy narodu polskiego, aby dał on im później silne oparcie.

Po raucie odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze. Widowisko poprzedziła apoteoza na cześć Sejmu i koalicji. Na scenę wystąpili wszyscy artyści wraz z całym personelem teatru ze sztandarami o barwach narodowych, manifestując cześć dla Sejmu polskiego. Orkiestra grała hymn narodowy. Następnie na scenę występowały kolejno alegorycznie postacie niewieście, w bieli, ze sztandarami francuskimi, angielskimi, włoskimi i amerykańskimi a orkiestra grała hymny narodowe państw sprzymierzonych.

Członkowie misji koalicji dziękowali za owacy. Burzliwe owacy zgottowano też Komendantowi Piłsudskiemu, Prezydentowi Ministrów Paderewskiemu. Wznoszono też okrzyk na cześć wojska polskiego.

— Składanie orderów na Skarb narodowy. P. Jan Krawczyk, em. dyrektor Seminarium naucz. w Kieszowie, złożył na nasze ręce na Skarb narodowy order żelaznej korony III. klasy.

— Echa memoriału dr. Aschkenaze-go. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Dr. Tobiasz Aschkenaze, adwokat we Lwowie. Według wiadomości podanej przez *Słowo Polskie* w Nr. 44 z dnia 14 lutego 1919, miał Pan w sprawozdaniu, przedłożonym misji angielsko-francuskiej, wymienić jednego lekarza między osobami, które brały udział w rozruchach we Lwowie w dniu 23 listopada z. r. Wydział Izby lekarskiej uprasza W. Pana o podanie do wiadomości Izby imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania tego lekarza. Izba lekarska wschodniogalicyska. We Lwowie, d. 18 lutego 1919. Prezydent: Dr. Papée m. p.

— Smętne odkrycie. *Goniec krakowski* donosi: Krakowski Urząd badania środków spożywczych stwierdził, że sprzedawane po ulicach papierosy wyrabiane są z suszonego... nawozu końskiego.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Zapowiedź deklaracji ententy w Sejmie Polskim.

Warszawa. Ukonstytuowała się sejmowa komisja dla spraw zagranicznych. Przewodniczącym wybrano prof. Stanisława Grabskiego, zastępcami pp. Daszyńskiego i Rudzińskiego.

Przewodniczący podał do wiadomości komisji, iż istnieje projekt, zwołania w sobotę dnia 1 marca b. r. uroczystego posiedzenia Sejmu, na którym przedstawiciele bawiącej w Polsce misji koalicyjnej złożą oświadczenie w imieniu koalicji.

### Zamiary Petlury.

Warszawa. Wedle tutejszych informacji, Petlura zamierza całą siłą zwrócić się przeciw bolszewikom i dla tego skłania się do zawarcia zawieszenia broni w Galicji wschodniej.

### Pokuta się rozpoczyna.

Paryż. Wedle sprawozdania francuskiego ministra dla okolic Francji, zniszczonych przez Niemcy, już z końcem marca stanie do roboty w zniszczonych okolicach francuskich 170.000 jeńców niemieckich, aby pod przewodnictwem żołnierzy francuskich, którzy wrócili z niewoli, pracować nad odbudową. Niemcy dostarczą nadto 2200 samochodów dla rozwolnienia żywności w zniszczonych okolicach Francji i zwrócić będą musieli 960.000 sztuk bydła.

### Wojna domowa w Bawarii.

Monachium. Położenie w Bawarii przedstawia obraz rozpaczliwego zamętu. Z inicjatywy prezydenta ministrów Kurta Eisnera uwięziono ministra wojny, nieprzychylnie usposobionego dla socjalistów, a pospół z nim oddano pod straż Rady robotniczej dwu innych także ministrów.

# Zawieszenie broni między Polakami a Ukraińcami.

Dowiadujemy się, że zawieszenie broni, prowizoryczne i chwilowe, zawarte między Komendą armii polskiej i ukraińskiej rozpocznie się od 25 lutego 1919 o godz. 6 rano.

Zawieszenie broni jest 24 godzinne, ale ma być automatycznie odnawiane, aż do chwili, gdy będzie wypowiedziane przez jedną lub drugą stronę.

W tym wypadku wypowiedzenie ma nastąpić na ręce misji ententy a kroki nieprzyjacielskie mogą się rozpocząć dopiero po 12 godzinach.

Wedle naszych informacji, państwa ententy są zdecydowane działać energicznie na obie strony, by między obiema stronami walczącymi zawarty został prowizoryczny rozejm, którego warunki podyktowane im będą przez misję koalicyjną.

Konferencja pokojowa zadecyduje ostatecznie i autorytatywnie o kwestjach politycznych i terytoryalnych pomiędzy Polakami a Ukraińcami.

### Z ostatniej chwili.

## Sytuacja.

(Godz. 12 w poł.).

(z) Nieprzyjaciół ostrzeliwiał dzisiaj artyleria bardzo gęsto nie tylko peryferye, ale też centrum miasta. Wiele osób jest ciężko rannych. Pogotowie ratunkowe było bardzo czynne. Dotychczas brak dokładnych sprawozdań.

### Mąka amerykańska.

(s.) Dzisiaj rano przyszedł do Lwowa pierwszy transport mąki amerykańskiej. Pociąg składał się z 40 wagonów. Mąkę zała-

W odpowiedzi na te zarządzenia powien oficer zastrzelił Kurta Eisnera, następnym zaś strzałem ranił ciężko ministra Auera, który w kilka godzin później, po operacji, zmarł w szpitalu.

Robotnicy urządzili w Monachium z powodu tych wypadków olbrzymią demonstrację, uzbroili się, zajmowali magazyny i walczyli z wojskiem rządowym.

Wojna domowa w pełnym toku.

### Wielka Rumunia.

Paryż. Wedle projektu przedłożonego przez prezydenta ministrów rumuńskich Bratianu kongresowi, granice wielkiej Rumunii przedstawiałyby się następująco: Pozostawiając okolicę Szegedynu i Debreczyna Węgrom, stanowiła granicę Cisa, dalej Karpaty, które stanowiły dotąd granicę między Galicyą a Węgrami, rzeka Czeremosz obecnie wykreślająca granicę galicyjsko-bukowińską i Dniestr aż po morze Czarne. Wszystkie ujścia Dunaju przypadłyby Rumunii. Ludność jej wynosiłaby 15—17 milionów dusz. Tak skonstruowana Rumunia raz na zawsze usunęłaby niebezpieczeństwo powstania wielkich Węgier i byłaby dość silną, by trzymać na wodzy antagonizmy bałkańskie.

### Zmierzch Ludendorffa.

Londyn. Wedle *Timesa* Ludendorff zajął stanowisko wojennego doradcy Trockiego.

### „Między innemi”

Londyn. Biuro Rentera donosi: Należy uważać za pewnik, że ostateczne warunki pokoju z Niemcami zawierać będą między innemi:

1. Zburzenie wszystkich fortów na wyspie Helgoland.
2. Usunięcie wszystkich umocnień po obu stronach kanału Kilońskiego, jakoteż otwarcie tego kanału dla zwyczajnego ruchu okrętowego.
3. Niemcy zatrzymają flotę wojenną tylko takiej pojemności, jaka jest potrzebna dla celów obrony.

dowano w Gdańsku. Pociąg aprowizacyjny przyjechał pod eskortą, wagony zamknięto trzema plombami amerykańską, niemiecką i polską.

Ludność Lwowa powita niezawodnie z żywym zadowoleniem ten pierwszy amerykański transport aprowizacyjny. Tak więc spełniła się zapowiedź Wicepr. Schleicher, który kilka tygodni temu oświadczył, że co połowy lutego możemy spodziewać się istotnej poprawy stosunków aprowizacyjnych.

### Aleksander hr. Skarbek

we Lwowie.

(z) Wczoraj w nocy przyjechał do Lwowa Aleksander hr. Skarbek. Dzisiaj przed południem hr. Skarbek bawił dłuższy czas w Komisji Rządzącej.

### Repertuar Teatru Wodewilowego.

W poniedział, 24 lutego o godzinie 6 wieczorem „Złoty cielec”, komedia St. Dobrzańskiego, „Niedźwiedź”, komedia Czechowa, „Wesoły karawaniarz”, wodewil St. Kiedrzyńskiego.

Zygmunt Burckiewicz. „Psie dusze”. Nowele i obrazy. Warszawa. Kraków. Nakład Gebethnera i Wolfa.

### Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, 24 lutego, o godzinie 5 wieczorem „Przed ślubem”, komedia w 5 aktach Kazimierza Żeleńskiego.

# PRZEGŁAD SANITARNY.

8

cyfry te są stanowczo za małe i nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż w Galicyi nawet za czasów pokojowych nie wszyscy tacy chorzy, a zwłaszcza w razie lekkiego przebiegu choroby, bywali urzędownie zgłaszani.

Obliczając, iż przez chorobę jednego osobnika, tracąc siłę roboczą, kraj ponosi przeciętnie stratę tylko 100 marek, to na ilości zgłoszonych chorych straciła Galicya w jednym roku 5,234.000 marek, a ileż wyuiesie strata życia prawie 25.000 ludzi? Tak się w cyfrach przedstawia chorobliwość i śmiertelność z trzech chorób zakaźnych i to nie w całej Galicyi — jak się więc przedstawi w całym Państwie Polskiem? Jeżeli jeszcze do tego doliczymy straty choćby tylko skutkiem innych ostrych chorób zakaźnych, jak czerwoni, tyfusu brzusznego, szkarlaty i t. p., nie mówiąc już o chronicznych, jak gruźlicy, kiły, w których to chorobach również dobrze zorganizowana państwowa pomoc lekarska mogłaby przynieść znaczną pomoc i złagodzić smutne ich skutki, to dojdziemy do przekonania, że Państwo ponosi corocznie kolosalne straty materialne wskutek chorób i śmierci z powodu chorób epidemicznych a czemu starać się zapobiedz, jest zadaniem i obowiązkiem Państwa. Przypuściwszy nawet, że w czasach pokojowych straty te zmniejszą się do połowy, to zawsze będą one tak wysokie, że celem zapobieżenia im a przynajmniej znacznego ich zmniejszenia wspomniany wydatek około 6 000.000 marek rocznie nie tylko będzie usprawiedliwiony, ale w dobrze zrozumianym interesie Państwa i jego mieszkańców wprost konieczny.

W razie upaństwowienia lekarzy miejskich, gminnych względnie okręgowych o brak sił lekarskich w Państwie Polskiem obawiać się nie ma powodu, gdyż po pierwsze upaństwowienie może być stopniowo przeprowadzone a powtóre, iż ewentualne braki w jednej dzielnicy kraju, mogą być pokryte siłami lekarskimi drugiej dzielnicy.

Na zakończenie moich ogólnych uwag pozwalam sobie jeszcze dodać, że projektowana ustawa o organizacji służby zdrowia w Państwie Polskiem powinna być tylko w ogólnych, jak najszerszych ramach uchwaloną, by później w miarę uznania Ministerstwa Zdrowia Publicznego, opartego już na własnem doświadczeniu i przekonaniu się o dodatnich lub ujemnych stronach funkcjonowania całego aparatu służby zdrowia, można było w ramach tej ustawy poczynić wskazane uzupełnienia lub zmiany.

Po przeprowadzonej na posiedzeniach krajowej Rady zdrowia w dniach 8, 9, 12 i 15 lutego b. r. ogólnej i szczegółowej dyskusyi, w której wszyscy obecni radcy zdrowia wielokrotnie głos zabierali, przyjęto „Przepisy tymczasowe o organizacji Państwowej Służby Zdrowia w Państwie Polskiem“ w następującem brzmieniu:

## PRZEPISY TYMCZASOWE

### o organizacji Państwowej Służby Zdrowia w Państwie Polskiem.

#### DZIAŁ I.

#### Organy centralne.

##### § 1.

Główny Zarząd Państwowej Służby Zdrowia w Państwie Polskiem należy do Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

24

17

Przepisy niniejsze uzyskują moc obowiązującą z dniem ich ogłoszenia.

##### §. 57.

Powiatowym Lekarzem Weterynaryi.

11. Asesorom Weterynaryjnym :

Okręgowym Inspektorem Farmaceutycznym.

10. Asesorom Farmaceutycznym :

Pomocnikom Lekarzy Powiatowych.

9. Pomocnikom Lekarzy Obwodowych :

jest Krajowy Urząd Zdrowia Publicznego przesłać jednocześnie okręgowym Inspektorom Lekarskim; wszelkie zaś rozporządzenia o charakterze ogólnie administracyjnym, także i Starostom.

##### § 25.

Lekarz powiatowy w sprawach sanitarnych wydaje zarządzenia, obowiązujące w obrębie siebie poruczonego powiatu lub poszczególnych gmin powiatu; zarządzenia te muszą być wykonane przez organy policyi miejscowej. Każdy kto sprzeciwia się zarządzeniom lekarza powiatowego albo nawołuje do oporu przeciwko nim, podlega karze pieniężnej do 300 marek, albo aresztowi do 2 miesięcy, o ile nie znajdą zastosowania postanowienia kodeksu karnego.

##### § 26.

O zarządzeniach swoich zawiadamia lekarz powiatowy Starostę i ewentualnie Naczelnika władzy, której to dotyczy. Starosta względnie Naczelnik właściwej władzy ma prawo sprzeciwu do 48 godzin przeciw zarządzeniom lekarza powiatowego, a wówczas lekarz powiatowy albo je cofa, albo je podtrzymuje na własną odpowiedzialność i w tym wypadku zawiadamia bezzwłocznie okręgowego Inspektora lekarskiego i Krajowy Urząd Zdrowia. — Również o innych większej doniosłości zarządzeniach, przewidzianych na zasadzie § 25 winien lekarz powiatowy zawiadomić okręgowego Inspektora lekarskiego i Krajowy Urząd Zdrowia Publicznego.

##### § 27.

Starosta obowiązany jest o wszelkich wypadkach, dotyczących zakresu policyi lekarskiej i policyi sanitarnej zawiadomić niezwłocznie lekarza powiatowego i na umotywowane wezwanie tego ostatniego (ustne albo pisemne) oddawać do jego dyspozycyi rozporządzalne siły policyi miejscowej.

##### § 28.

Lekarz powiatowy posiada prawo bezpośredniej egzekutywy w zakresie praw sanitarnych, wydaje obowiązujące polecenia władzom gminnym oraz organom policyi państwowej.

##### § 29.

Lekarzowi powiatowemu służy prawo bezpośredniego kierowania do instancyi administracyjnych i sądowych spraw o wykroczenie przeciw ustawom i przepisom sanitarnym.

O ile do odpowiedzialności mają być pociągnięci urzędnicy publiczni, zarówno koronni jak samorządowi, lekarz powiatowy kieruje skargą swoją do Krajowego Urzędu Zdrowia Publicznego.

##### § 30.

Lekarz powiatowy jest z urzędu członkiem Rady Szkolnej okręgowej i innych urzędowych ciał kolegialnych stosownie do specjalnych rozporządzeń Dyrekcji Służby Zdrowia Publicznego.

## § 31.

W stosunku do organów i instytucji, podległych samorządowym gminom miejskim i wiejskim, samorządom powiatowym, organizacjom społecznym oraz Stowarzyszeniom i osobom prywatnym, lekarzowi powiatowemu służy prawo dozoru i kontroli sanitarnej w ramach obowiązujących ustaw i przepisów. Polecenia lekarza powiatowego, zakomunikowane na piśmie z powołaniem się na odpowiednie artykuły prawa i statutów sanitarnych w odniesieniu udzielone Staroście, muszą być przez władzę pomienionych organizacji i osoby prywatne bezwzględnie wykonane. Maja one prawo zaskarżenia decyzji lekarza powiatowego do Krajowego Urzędu Zdrowia Publicznego najdalej w ciągu dni 8 po otrzymaniu nakazu wykonawczego od tegoż lekarza; co jednak nie wstrzymuje wykonania polecenia lekarza powiatowego.

## § 32.

W gminach miejskich i wiejskich, posiadających lekarzy urzędowych, wykonawstwo sanitarne bezpośrednio należy do tychże z zastrzeżeniem prawa dozoru i kontroli ze strony lekarza powiatowego.

W tych miejscowościach, gdzie stanowiska lekarzy urzędowych wakuja, do czasu ich obsadzenia należy do lekarza powiatowego nie tylko dozór sanitarny, ale i wykonawstwo sanitarne bezpośrednio w obrębie gminy, pozabawionej lekarza urzędowego.

Lekarz powiatowy może mieć sobie dodanych do pomocy w poszczególnych miejscowościach lekarzy epidemicznych, nadzorców sanitarnych, pielęgniarzy, położników, dezynfektorów, sanitaryszów i t. d., działających według oddzielnych instrukcji. Lekarze urzędowi gmin miejskich i wiejskich są obowiązani do doświadczenia lekarzowi powiatowemu porywanych sprawozdań ze stanu zdrowotności swych gmin, jak również ze swjej działalności sanitarnej, stosownie do oddzielnych przepisów i rozporządzeń.

## § 33.

Lekarze powiatowi i lekarze pomocniczy obowiązani są do brania udziału w posiedzeniach Wydziałów i Komisji Zdrowia Publicznego, w razach nagłych i szczególnej wagi lekarz powiatowy ma prawo żądać na piśmie z podaniem motywów zwolnienia nadzwyczajnych posiedzeń Wydziałów i Komisji Zdrowia Publicznego. Na posiedzeniach Wydziałów i Komisji pomienionych, lekarzowi powiatowemu, ewentualnie jego lekarzowi pomocniczemu, przysługują głos doradczy, musi on być wysłuchany poza porządkiem dziennym w każdej chwili. Wydziały i Komisje Zdrowia Publicznego obowiązane są do komunikowania lekarzowi powiatowemu w odpisie protokołów swoich posiedzeń nie później, niż na czwarty dzień po odbyciu posiedzenia. O każdym posiedzeniu Wydziału i Komisji, oraz proponowanym porządku obrad, lekarz powiatowy winien być powiadomiony nie później, niż na dwa dni przed terminem posiedzenia.

Organizowanie Wydziałów i Komisji Zdrowia Publicznego w miejscowościach, które ich nie posiadają, jest obowiązkiem lekarza powiatowego w porozumieniu z władzami samorządu miejscowego i starosty.

## § 34.

Lekarz powiatowy obowiązany jest w okresie trwania wojny do wykonywania wszelkich poleceń władz wojskowych, w zakresie jego kompetencji,

Diagnostyka posady lekarza powiatowego, okręgowego inspektora lekarskiego, naczelnego lekarza krajowego lub miejskiego, okręgowego inspektora farmaceutycznego, wymaga się z fachowego stanowiska, opierającego się na wiedzy i doświadczeniu, wykształceniu i wyprawach, które lekarz powiatowy, okręgowy inspektor lekarski, naczelnik lekarza krajowego lub miejskiego, okręgowy inspektor farmaceutyczny, musi posiadać. Właściwość urzędowego egzaminu, którego zakres i warunki określone są w przepisach, musi być przez władzę pomienionych organizacji i osoby prywatne bezwzględnie wykonane. Maja one prawo zaskarżenia decyzji lekarza powiatowego do Krajowego Urzędu Zdrowia Publicznego najdalej w ciągu dni 8 po otrzymaniu nakazu wykonawczego od tegoż lekarza; co jednak nie wstrzymuje wykonania polecenia lekarza powiatowego.

## § 31.

Z wprowadzeniem niniejszych przepisów tytuły asesorów farmaceutycznych i asesorów weterynaryjnych znoszą się. Egzaminowanie felczerów w Urzędach Zdrowia Publicznego zostaje skasowane.

## § 32.

Wszystkie przepisy i rozporządzenia niezgodne z przepisami niniejszemi uchyla się.

## § 33.

Prawa i kompetencje ustawy dla farmaceutów, materyalistów i osób handlujących towarami farmaceutycznymi z 9/21 października 1844 r., Ustawy Instytutu podrozwoju z 9/21 stycznia 1840 r., Ustawy dla zgromadzeń felczerów w Królestwie Polskim z 11/23 września 1842 r., Ustawy Polityki Weterynaryjnej z 14/36 kwietnia 1844 r., ustawy dla szpitali cywilnych w Królestwie Polskim z dnia 18 lutego 2 marca 1842 r., ustawy o Zarządzie Gubernialnym i Powiatowym w guberniach Królestwa Polskiego z 19/31 grudnia 1866 r. oraz innych ustaw i przepisów wydanych przed dniem 1 sierpnia 1867 r. t. j. datę zwinięcia Wydziału cywilno-lekarskiego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, uchyla się.

1. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego winny przysługiwać:  
Ministerstwu Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej.  
2. Dyrektorowi Głównemu Prezydium w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego:  
Ministerstwu Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej.

3. Wydziałowi Cywilno-lekarskiemu w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego:  
Ministerstwu Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej.  
4. Głównemu Inspektorowi Lekarskiemu w Królestwie Polskim:  
Dyrektorowi Szpitali Zdrowia Publicznego.

5. Pomocnikowi Głównemu Inspektora Lekarskiego w Królestwie Polskim:  
Zastępcy Dyrektora Szpitali Zdrowia Publicznego.  
6. Urzędowi Lekarskiemu w guberniach:  
Okręgowym Inspektorom Lekarskim, o ile przepisy specjalne nie postanowią inaczej.

7. Inspektorom Urzędów Lekarskich:  
Okręgowym Inspektorom Lekarskim, o ile przepisy specjalne nie postanowią inaczej.  
8. Lekarzom Obwodowym:  
Lekarzom Powiatowym.

11. Ewidencja różnego rodzaju ułomnych, ciemnych, gniecionych i t. d., czuwanie nad wykonywaniem opieki nad tymi osobami.  
12. Zestawianie i przedkładanie Ministerstwu wykazów statystycznych sanitarnych, jak o ruchu ludności, ruchu w szpitalach i t. d. opracowanie perypodycznych sprawozdań o stanie zdrowotnym w kraju.  
13. Sprawa ementarzy, domów przedpogrzebowych, grzebienie zmarłych, ekshumacya, przewożenie zwłok, sekcye sanitarno-policyjne, sądowe, oględziny zmarłych.  
14. Nadzór nad środkami żywności i przedmiotami użytku, tudzież nad zakładami do ich badania.  
15. Opieka nad dziećmi i młodzieżą.  
16. Hygiena zawodowa w przemyśle i rzemiośle; dygiena więzień, mieszkań, szkół średnich, ludowych i zawodowych.  
17. Walka z nierzędem.  
18. Naczelny lekarz względnie jeden z lekarzy Krajowego Urzędu Zdrowia Publicznego przez niego delegowany, jest z urzędu członkiem Rady szkolnej krajowej.  
Ten zakres działania Krajowych Urzędów Zdrowia Publicznego może być każdorazem rozporządzeniem Ministerstwa Zdrowia rozszerzony lub ograniczony.

§ 11.  
Na czele Krajowego Urzędu Zdrowia Publicznego stoi lekarz naczelny, podległy bezpośrednio Dyrektorowi Służby Zdrowia Publicznego, który posiada prawo przewożenia i rozstrzygnięcia w sprawach publicznych, jak o ruchu ludności, ruchu w szpitalach i t. d. opracowanie perypodycznych sprawozdań o stanie zdrowotnym w kraju.  
13. Sprawa ementarzy, domów przedpogrzebowych, grzebienie zmarłych, ekshumacya, przewożenie zwłok, sekcye sanitarno-policyjne, sądowe, oględziny zmarłych.  
14. Nadzór nad środkami żywności i przedmiotami użytku, tudzież nad zakładami do ich badania.  
15. Opieka nad dziećmi i młodzieżą.  
16. Hygiena zawodowa w przemyśle i rzemiośle; dygiena więzień, mieszkań, szkół średnich, ludowych i zawodowych.  
17. Walka z nierzędem.  
18. Naczelny lekarz względnie jeden z lekarzy Krajowego Urzędu Zdrowia Publicznego przez niego delegowany, jest z urzędu członkiem Rady szkolnej krajowej.  
Ten zakres działania Krajowych Urzędów Zdrowia Publicznego może być każdorazem rozporządzeniem Ministerstwa Zdrowia rozszerzony lub ograniczony.

§ 12.  
Przy Krajowym Urzędzie Zdrowia Publicznego czynna będzie jako organ doradczy, opiniujący i rozstrzygający: „Rada Lekarska” pod przewodnictwem naczelnego lekarza Krajowego Urzędu Zdrowia Publicznego, Radzie tej przysługują także prawo czynienia umotywowanych wniosków cznego osobnem rozporządzeniem.  
Skład Krajowej Rady Lekarskiej stanowią członkowie zwyczajni:  
1. Lekarz naczelny Krajowego Urzędu Zdrowia Publicznego.  
2. Pięciu członków mianowanych przez Ministra Zdrowia na propozycyę Dyrektora Służby Zdrowia Publicznego, opartą na opinii Krajowego Urzędu Zdrowia Publicznego. Z tych pięciu członków będzie trzech lekarzy, jeden weterynarz, jeden budowlanicy.  
3. Reprezentant Wydziału Lekarskiego każdej wszechniej w obrębie kraju istniejącej, delegowany przez tenże Wydział.  
4. Reprezentant każdej Izby Lekarskiej w kraju przez nią delegowany.  
5. Reprezentant każdego Gremium aptekarskiego w kraju przez nie delegowany.

§ 2.  
W celu wypełnienia zadań państwowej służby zdrowia tworzy się w Ministerstwie Zdrowia Publicznego osobna Sekeya Ochrony Zdrowia Publicznego, nosząca nazwę Dyrekeyi Służby Zdrowia Publicznego.  
Kompetencyi Dyrekeyi Służby Zdrowia Publicznego podlegają wszystkie sprawy, dotyczące policyi lekarskiej, policyi sanitarnej, higieny społecznej i medycyny sądowej w jej dziale lekarskim. W szczególności do zakresu działania Dyrekeyi Służby Zdrowia Publicznego należą sprawy następujące:  
1. Zwalczenie chorób zakaźnych, zarówno ostrych jak przewlekłych, zwalczenie raka, dezynfekcyja, kąpiele ludowe, zakłady wyrobów surowic i szczepionek, pracownie bakteriologiczne, sprawy ementarzy, domów przedpogrzebowych, przewożenia zwłok, oględziny zmarłych.  
2. Zaopatrywanie w wodę i usuwanie ścieków, ochrona czystości powietrza, wody i gleby, sprawy techniczno-sanitarne.  
3. Nadzór nad środkami żywności i przedmiotami użytku, sprawy odżywiania się ludności. Zakłady badania produktów spożywczych.  
4. Szpitalnictwo, pielęgniarstwo, ratownictwo, przewożenie chorych, sprawy Czerwonego Krzyża.  
5. Zdrojowiska i uzdrowiska.  
6. Opieka nad dziećmi i młodzieżą, hygiena szkolna, opieka nad macierzyństwem, eugenika.  
7. Opieka nad umysłowo chorymi, zwalczenie alkoholizmu.  
8. Opieka nad inwalidami i kalekami, opieka lekarska nad ubogimi.  
9. Walka z nierzędem — policya obyczajowa.  
10. Hygiena i inspekeya mieszkań.  
11. Hygiena więzień.  
12. Hygiena zawodowa, hygiena przemysłu, rzemiosł i komunikacyi, zarządzanie działem lekarskim w zakresie ubezpieczeń społecznych i ochrony pracy.  
13. Nadzór nad wyrobem i sprzedażą środków leczniczych, wód mineralnych, kosmetyków, farb i t. d., nadzór nad koncesyjonowaniem aptek, składów aptecznych i innych zakładów, trudniących się wyrobem i sprzedażą środków leczniczych, wód mineralnych, kosmetyków, farb, sprawy hodowli i sprzedaży roślin lekarskich, nadzór nad personelem farmaceutycznym, zrzeszenia aptekarskie, sprawy studyów farmaceutycznych.  
14. Sprawy dentystyczne.  
15. Sprawy sanitarno-weterynaryjne.  
16. Nadzór nad praktyką lekarską, sprawy izb lekarskich, sprawy studyów lekarskich, sprawy szkół położnych.  
17. Nadzór nad pomocniczym personelem sanitarnym, położne, felcerzy, dezynfektorzy, masażysty, pielęgniarze, sanitaryusze, nadzór nad fryzjerami i golarzami.  
18. Sprawy kształcenia pomocniczego personelu sanitarnego (desinfektorzy, pielęgniarze).  
19. Sprawy sądowo-lekarskie, sprawy grzebania zmarłych.  
20. Sprawy stowarzyszeń lekarskich i higienicznych, prasa lekarska, sprawy popularyzacyi wiadomości z higieny.  
21. Cenzura ogłoszeń lekarskich.  
22. Statystyka lekarska.  
23. Wszelkie inne sprawy z działy policyi lekarskiej, policyi sanitarnej, higieny społecznej i medycyny sądowej w jej dziale lekarskim.

W sprawach powyższych przysługuje Dyrekeyi Służby Zdrowia Publicznego prawo inicjatywy prawodawczej.

1. Badanie stosunków zdrowotnych powiatu.  
2. Czuwanie nad wykonywaniem praw, rozporządzeń i przepisów dotyczących ochrony zdrowia publicznego, przez organy samorządowe, inspektorów i osoby, oraz towarzysząca prywatnie.  
a) nadzór sanitarno-policyjny nad zakładami leczniczymi, uzdrowiskami i zdrojowiskami, aptekami, składami materiałów aptecznych, składami wód mineralnych szlacheznych, szkół, przytułków, domów publicznych, więzień, ementarzy i t. d.  
b) przedsięwzięcie zarządzeń, mających na celu zapobieganie chorobom takim jak cholera, oraz nadzór nad wykonywaniem odpowiedzialnych przepisów przez organy samorządu miejscowego.  
c) wykonywanie dozoru nad szczepieniem i spży ochronnej;  
d) wykonywanie ogólnego nadzoru nad dobrocią produktów spożywczych, sposobami przechowywania ich w składach i sklepach;  
e) wykonywanie nadzoru sanitarnego nad fabrykami i zakładami przemysłowymi;  
f) nadzór nad zwalczaniem nieczystości;  
g) nadzór nad wykonywaniem przepisów o grzebaniu zmarłych i przewożeniu zwłok;  
h) prestrzeżenie, aby praktykę lekarską prowadziły się tylko osoby, uprawnione do tego na mocy dyplomów uniwersyteckich i pozwolenia właściwej władzy państwowej i podlegające do odpowiedzialności osób, które zajmują się nieprawie leceniem;  
i) prowadzenie ewidencji i nadzór nad działalnością lekarzy, aptekarzy, akuszerów, felcerów, sanitaryuszy, dezynfektorów, masażystów, oględziny zwłok i innych osób, zaliczonych do personelu sanitarnego.

§ 13.  
Państwowy dozór sanitarny w obrębie powiatu wykonywany jest przez lekarza powiatowego, jako państwowego urzędnika zdrowia, są następujące:  
1. Badanie stosunków zdrowotnych powiatu.  
2. Czuwanie nad wykonywaniem praw, rozporządzeń i przepisów dotyczących ochrony zdrowia publicznego, przez organy samorządowe, inspektorów i osoby, oraz towarzysząca prywatnie.  
a) nadzór sanitarno-policyjny nad zakładami leczniczymi, uzdrowiskami i zdrojowiskami, aptekami, składami materiałów aptecznych, składami wód mineralnych szlacheznych, szkół, przytułków, domów publicznych, więzień, ementarzy i t. d.  
b) przedsięwzięcie zarządzeń, mających na celu zapobieganie chorobom takim jak cholera, oraz nadzór nad wykonywaniem odpowiedzialnych przepisów przez organy samorządu miejscowego.  
c) wykonywanie dozoru nad szczepieniem i spży ochronnej;  
d) wykonywanie ogólnego nadzoru nad dobrocią produktów spożywczych, sposobami przechowywania ich w składach i sklepach;  
e) wykonywanie nadzoru sanitarnego nad fabrykami i zakładami przemysłowymi;  
f) nadzór nad zwalczaniem nieczystości;  
g) nadzór nad wykonywaniem przepisów o grzebaniu zmarłych i przewożeniu zwłok;  
h) prestrzeżenie, aby praktykę lekarską prowadziły się tylko osoby, uprawnione do tego na mocy dyplomów uniwersyteckich i pozwolenia właściwej władzy państwowej i podlegające do odpowiedzialności osób, które zajmują się nieprawie leceniem;  
i) prowadzenie ewidencji i nadzór nad działalnością lekarzy, aptekarzy, akuszerów, felcerów, sanitaryuszy, dezynfektorów, masażystów, oględziny zwłok i innych osób, zaliczonych do personelu sanitarnego.

§ 14.  
Lekarz powiatowy może być znawcą sądowym w powiecie o ile mu czynności własne jako lekarza powiatowego na to pozwolą.  
Lekarz powiatowy może być znawcą sądowym w powiecie o ile mu również za wszelkie braki i uchybienia w działaniach nadzorczych, jak przez siebie rozporządzenia i za wszystko, co podpisem swoim stwierdzi, jak odpowiedzialny za stan sanitarny powiatowego, za wydawanie postanowień Krajowemu Urzędowi Zdrowia Publicznego, podległego bezlekarza powiatowego, jako państwowego urzędnika zdrowia, są następujące:  
1. Badanie stosunków zdrowotnych powiatu.  
2. Czuwanie nad wykonywaniem praw, rozporządzeń i przepisów dotyczących ochrony zdrowia publicznego, przez organy samorządowe, inspektorów i osoby, oraz towarzysząca prywatnie.  
a) nadzór sanitarno-policyjny nad zakładami leczniczymi, uzdrowiskami i zdrojowiskami, aptekami, składami materiałów aptecznych, składami wód mineralnych szlacheznych, szkół, przytułków, domów publicznych, więzień, ementarzy i t. d.  
b) przedsięwzięcie zarządzeń, mających na celu zapobieganie chorobom takim jak cholera, oraz nadzór nad wykonywaniem odpowiedzialnych przepisów przez organy samorządu miejscowego.  
c) wykonywanie dozoru nad szczepieniem i spży ochronnej;  
d) wykonywanie ogólnego nadzoru nad dobrocią produktów spożywczych, sposobami przechowywania ich w składach i sklepach;  
e) wykonywanie nadzoru sanitarnego nad fabrykami i zakładami przemysłowymi;  
f) nadzór nad zwalczaniem nieczystości;  
g) nadzór nad wykonywaniem przepisów o grzebaniu zmarłych i przewożeniu zwłok;  
h) prestrzeżenie, aby praktykę lekarską prowadziły się tylko osoby, uprawnione do tego na mocy dyplomów uniwersyteckich i pozwolenia właściwej władzy państwowej i podlegające do odpowiedzialności osób, które zajmują się nieprawie leceniem;  
i) prowadzenie ewidencji i nadzór nad działalnością lekarzy, aptekarzy, akuszerów, felcerów, sanitaryuszy, dezynfektorów, masażystów, oględziny zwłok i innych osób, zaliczonych do personelu sanitarnego.

§ 21.  
Do załatwiania czynności w zakresie higieny społecznej i opieki społecznej (opieka nad dziećmi, nad umysłowo chorymi, hygiena przemysłu i rzemiosł i t. d.) Powiatowa Rada Zdrowia Publicznego odbywa pod przewodnictwem lekarza powiatowego przynajmniej raz na miesiąc posiedzenia specjalne z udziałem: delegata powiatowej władzy administracyjnej, inżyniera albo budowniczego powiatowego, przedstawiciela państwowej inspekeyi szkolnej, przedstawiciela państwowej inspekeyi pracy, przedstawiciela władzy sądowej w powiecie, delegata magistratu miasta powiatowego, delegata wydziału powiatowego, oraz trzech przedstawicieli społeczeństwa (zarówno mężczyzn, jak kobiet), znanych z działalności społeczno-dobroczynnej; tych ostatnich powołuje Minister Zdrowia Publicznego na wniosek Dyrektora Służby Zdrowia Publicznego oparty na opinii Krajowego Urzędu Zdrowia po porozumieniu się z właściwym lekarzem powiatowym.

§ 22.  
Porządek załatwiania czynności w powiatowych Urzędach Zdrowia Publicznego, etaty członków i personelu biurowego oraz sanitarnego personelu niższego tychże, określone będą osobnem rozporządzeniem.

§ 23.  
Do kontrolowania i nadzoru nad czynnościami lekarzy powiatowych i powiatowych Urzędów Zdrowia Publicznego powołani będą Okręgowi Inspektorzy Lekarscy, mianowani przez Ministra Zdrowia Publicznego na wniosek Dyrektora Służby Zdrowia Publicznego na podstawie opinii właściwego Krajowego Urzędu Zdrowia Polskiego.  
Etaty Okręgowych Inspektorów Lekarskich, ich zakres działania i obowiązki służbowe oraz terytorjalne ich rozsiadlenia określi osobne rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego.  
Inspektorowi Lekarskiemu będzie dodany personal biurowy pomocniczy w odpowiedniej liczbie.  
Inspektorzy Lekarscy podlegają bezpośrednio Krajowemu Urzędowi Zdrowia Publicznego.

DZIAŁ IV.  
**Prawa i obowiązki Lekarza Powiatowego i Okręgowego Inspektora Lekarskiego.**  
§ 24.  
Wszelkie rozporządzenia w sprawach zasadniczych (przepisy, instrukcyje, regulaminy służbowe itd.) są podpisywane przez Ministra Zdrowia Publicznego i Dyrektora Służby Zdrowia Publicznego. Wszelkie rozporządzenia tak w sprawach zasadniczych jak i w sprawach bieżących, dotyczące wykonawstwa sanitarnego otrzymują lekarze powiatowi za pośrednictwem właściwych Krajowych Urzędów Zdrowia Publicznego. Odpisy tych rozporządzeń, obowiązujące







(z. s.). W zbiorze powyższym ładnych, przeważnie realistycznych, w artystyczne formy ujętych drobnych utworów, brzmie niekiedy ton gorzkiej ironii, a niekiedy słusznego, z bólu serca wypływającego pesymizmu, nowe bowiem i obrazki felietonowe w nim zawarte, pisane są przed ostatnimi wypadkami, pod naciskiem rosyjskich władz rządowych i rygiorem moskiewskiej cenzury. Obrazek pierwszy nadający tytuł całości jest opisem psiego cmentarza w Paryżu (*cimetière des chiens*). Opisując go, cytując autor napisy z nagrobków, wzniesionych nad pochowanymi pod nimi psami. Napisy te są przeważnie niepoehlebne dla ludzi, bo jak twierdzi dama-odźwierna owego cmentarza, pies ma duszę, serce i sumienie, a człowiek ma je tylko w tedy, gdy go zawieździe szczególnie w handlu. Dla tego też może wśród tych, których w czasie wojny „szczęście nie zawiodło w handlu“, nie widzimy zbyt wielu zasługujących na zaszczytne miano... psiej duszy!

**Zdzisław Dębicki.** „Kryzys inteligencji polskiej“. Warszawa. Kraków. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.). Książka rozumna i na czasie, o treści niezmiernie interesującej, wykazująca wszystkie braki i ułomności inteligencji polskiej, jakie wytworzyła w narodzie duża niewola. Uczy, jak je poznać, oraz jak usuwać i leczyć, abyśmy dziś, w chwili, gdy mamy się odrodzić mogli osiągnąć pomyślane warunki dla organizacji naszego życia zbiorowego w nawiąsk w naszym kształcie, wolnym od wszelkiego narzucanego nam przemocy lub dobrowolnie i lekkomyślnie przyjętego naśladowstwa. Nie potrzebujemy chyba zaznaczać, że pióro poety, jakim jest Dębicki, ujęło bogaty i jasno omówiony wątek w śliczną formę stylistyczną.

**Teatry paryskie.** Z Paryża donoszą: Wobec przybycia gości kongresowych, teatry paryskie wyposażyły się w niesłychane bogactwo nowych dekoracji i kostymów, by wystąpić w okazałej szacie wobec gości. Związczą wielka opera poczyniła pod tym względem staranne przygotowania. Repertuar obejmuje głównie dzieła mistrzów muzyki francuskiej, a na początek dano Kastora i Polluksa Rameau. Wystawa była wspaniała, lecz nie umiano utrącić w subtelny i wykwintny ton epoki, jak twierdzą fachowi krytycy. Wykonanie miało być sztywne; śpiewacy i śpiewaczki czuli się niejako w obcym dla siebie środowisku i ograniczali się do uwydatnienia deklamacyjnej tylko strony swych partyj, zataczając pierwiastki uczuciowe.

Nie zrównoważył tego braku bezprzekładny przepych wystawy i strojów, które były mieszaniną greckich i stylu Leona XV. Panie w sztywnych panier, z niesłychaną mnogością piór na fryzurach — ten ostatni szczegół dał nawet powód do złośliwych insynuacji ze strony krytyki, która zapytuje, czy na polach Elizejskich pasły się całe stada strusiów, skoro cienie, występujące w ostatnim akcie, są w nie tak bogato przystrójone.

Po Kasterze i Poluksie nastąpiła Thais Masseneta, jeden ze słabszych utworów i Romeo i Julia Gounoda. Przedstawienia są oczywiście po brzegi wypełnione publicznością, w której przeważają cudzoziemcy. Uczestnicy kongresu znajdują widocznie wolne chwile, by pomiędzy jedną a drugą obradą odetchnąć nieco artystyczną atmosferą i użyć muzycznych wrażeń.

## Wystawa polsko-francuska.

W Paryżu, w pawilonie Morsan, jak donoszą dzienniki francuskie, otwarto wystawę polsko-francuską, która ma przedewszystkiem zadokumentować od dawien dawna datującą się przyjaźń polsko-francuską. Wśród wystawionych obrazów, medalionów i t. d. znakomita większość dotyczy tych właśnie momentów dziejowych, kiedy pomiędzy obudwoma narodami wzięły te szczególnie silnie się zacieśniały.

Na ścianach wielkiej sali zawieszono portrety królów, sławnych mężów i epizody bitew. Wśród nich na pierwszy plan wybija się portret ks. Józefa, rzucającego się w nurty Elstery. Naokoło wizerunki generałów, którzy kierowali akcją armii polskiej w ostatnich wojnach. Galeryę tych portretów sprawozdawca paryskiego *Journal des Débats* uważa za ilustrację najwymowniejszą słów przyjaciela Mickiewicza, Michała: „Wszędzie, gdzie toczyła się wojna i zdobywało się sławę, wszędzie, gdzie do boju ruszała wolność, była się krew Polaka. Krew tę spotykamy w fundamentach republiki obu światów; była ona czynnikiem, pobudzającym do heroizmu“.

Węzły, łączące Polskę z Francją w epoce przedrewolucyjnej, przywodzą na pamięć: portret króla Henryka Walecznego i dwa interesujące wizerunki Maryi Leszczyńskiej. Jeden z nich jest własnością miasta Nancy. Przedstawia królową w szacie dworskiej, przysiadającą na kolanach małego synaczka, delina Francji, przypominającego okrzętością policzków i przebiegającym z oblicza wyrazem swego dziadka Stanisława Leszczyńskiego.

Drugi pochodzi z kolekcji Allarda du Chollet. Jest to płótno owalne, bez podpisu. Królowa Marya Leszczyńska ma oczy uderzająco żywe, a usta jej krasi czarujący, wykwintny uśmiech.

Osobną grupę sali stanowi portret Mickiewicza w otoczeniu wybitnych Francuzów, przyjaciół Polski: Colberta, J. J. Rousseau'a, Napoleona, Lamennaisa, Montalamberta, Quineta, Micheleta i Berangera. Pod portretami wybitniejsze zdania, wygłoszone przez tych mężów o Polsce. Szczególnie uderzają wśród nich dzisiaj słowa Lamennaisa: „Nawet w grobie kości moje porusza się dreszczem radości, gdy Polska, łamiąc obrozę swych ciemności, stanie znów wolna wśród narodów, albowiem Polska stała się dla mnie drugą ojczyzną“.

Kompletu dopełniają: Litografia Ruffeta z r. 1832, „Piechota polska w marszu na nieprzyjaciela“, afisze z r. 1848, wzywające do wstępowania ochotników francuskich do szeregów polskich i t. d.

Wystawa cieszy się liczną frekwencją publiczności.

## Filologia klasyczna u progu nowej szkoły.

(Dokończenie).

W latach 80-tych poprzedniego wieku, kiedy pod patronatem Akademii Umiejętności dla prac sejmowych obradowano nad ulepszeniem szkoły średniej, referat o filologii, co prawda słabo motywowany, domagał się pomnożenia autorów i osobnej nauki

starożytności. Dziś ani jednego ani drugiego żądania nie stawilibyśmy. Dziś czujemy potrzebę raczej skoncentrowania lektury i to w pierwszym rzędzie na autorów, w których nasza przeszłość szczególnie sobie podobna, których ślady odbiły się na naszej kulturze. Ten paralelizm wpływów decydować powinien w wyborze lektury.

Próbkę szukania ich dał prof. Chrzanowski w znanym odczycie na temat, czym był dla nas Wirgiliusz. W większym lub mniejszym zakresie możnaby z każdym autorem, który był u nas czytany, pewne stylczne nakreślić, z szczególnie z każdym autorem łacińskim. Wydania klasyków, jeżeli zechcą w ten ton uderzyć, odsyłającami lub lepiej jeszcze urywkami w Appendix przypominając winny tę filiację twórczości, która nas wprowadza w wielką rodzinę narodów zachodnio-europejskich. Jak wspomnieliśmy, za osobną nauką starożytności nie będziemy. W dzisiejszym rozumieniu dobrze prowadzona lektura jest źródłem poznania świata starożytności, a nie podręcznik starożytności z materiałem pamięciowym, który owa komisja kazała sobie przyswajać i w całości do matury wyczerpywać.

My raczej urządzeniem starym dawać będziemy odpowiedniki nasze, aby uczniowi pojęcie świata odległego zbliżyć i zrozumienie ułatwić. Oddziaływać to może i odwrotnie na rozwojową stronę pewnych pojęć, przez co obudzi się zamierające dziś poczucie perspektywy historycznej. Czem jest sobie tłómaczyć, gdy nauka samej historii obfituje dziś w metodyczne środki najdalej idących ułatwień? Jeżeli nie fanfarami ku czci postępów technicznych, to chyba tem głośniejszym poza szkołę wykuwaniem wartości człowieka, określonego przez Niemców wyrazem „Gegenwartmenschen“, czego odgłos przedziera się i do szkoły.

Lektura da nam różny punkt widzenia, otworzy rozmaite dal widnokręgową i głębie. W naszym ręku jest już dziś wybór stanowiska, a więcej jeszcze nim będzie w przyszłości. Jeżeli zechcemy pozostać w zgodzie z naszą przeszłością, nie będziemy ścieśniać zakresu łaciny, ale może przydzielimy ją w różnym wymiarze tym różnym typom szkół, które interes i upodobanie czasów dzisiejszych stworzy. Jeżeli zechcemy utrzymać łączność z wyższą kulturą innych narodów, nie będziemy wyrzekali się greczyzny, przeznaczając ją dla tych, oczywiście nie tak licznych, jak dziś gimnazjów, które skupiać będą młodzież zdolną i prawdziwie odczuwającą potrzebę humanistycznego wykształcenia. Posiew z epoki hellenistycznej wzrasta w idącą ku nam wolności owych *epistolai*, których społeczeństwo zawsze potrzebował będzie.

Nie tykając dziś, jako nie na czasie, ani wyboru autorów, na których wypadnie nam oprzeć przyszłe wychowanie, ani sposobu ich traktowania, który liczyć się musi z naszym temperamentem i cechami naszego charakteru, nie możemy nie dotknąć jednej rzeczy, od której zależy powodzenie nauki filologii w ogóle. Najlepiej dobrana i prowadzona lektura mając się będzie z celem, gdy chromać będzie, jak to dziś jest, nauka samego języka, zwłaszcza u podstaw. O środki zaradcze przeciwko dzisiejszemu, już można powiedzieć chroniącym niedomaganiami, sięgnąć może przyjdzie z pożytkiem do owych prostych metod, które zapewniały naszym *infimom* i *parvum* tak dodatnie wyniki, że łacina dochodziła niemal do wprawy języka

potecznego. My dziś jej w takiej mierze nie potrzebujemy, dziś języki żyjące okazują się szerszymi przewodnikami w wzajemnych między narodami stycznościach. Ale nam owa tak pewnie zdobywająca znajomość łaciny byłaby o tyle potrzebna, że umożliwiałaby lekturę bez posiłkowania się surogatami, które zabijają samodzielność, a więc podstawowy warunek pracy dydaktycznej, zabijają interes, a tem samem podkopują grunt myślącej pracy wychowawczej, wytwarzają chłód, nudę i wstręt do autora. Tu jest źródło niechęci do filologii, to powód do odwiecznych narzeków na greczyznę.

Usamodzielnienie polityczne pozwoli nam otrząść się z jednej jeszcze słabości, która spadła na szkołę w postaci reformy przed laty dziesięciu, a która stała się grobem filologii: jest nią miękkość w wymaganiach i klasyfikacji. Wytwarza ona grząski grunt, z którego ucznia sztucznie wyciągamy i przeciągamy z klasy do klasy ku temu brzegowi, który wieńczy patent maturalny z przepustką kłauzulą dojrzałości „do studiów uniwersyteckich“. Przy ostatnim porachunku o ile on jest szczerym, odsłania się w całej nagości ten proceder szkoły, dzięki któremu uczeń staje beznadziejnie wobec autora po ośmiu względnie sześciu latach nauki. Bo nie nazwiemy odpowiedzią dojrzałego umysłu tak znanego z tych egzaminów stękania i popychania, jak pewnie nie była filologiczna ich nauka, która nie była ścisłą. Tę oficjalną dotąd wyrozumiałość winniśmy zaraz wytepić, jak i wyzbyć się zbyt daleko idącej pobłażliwości na zbyt luźne pojmowanie obowiązków ze strony młodzieży, które w odczynie samego twórcy osławionej reformy doprowadziła już do pajdokratycznych wystąpień i organizacji. Głosy z naszej przeszłości nie pozwolą nam tolerować takich wypażeń, które tylko przymglić nam mogą wzrok, szukający dziś jasnej przyszłości.

Zupełne zwrócenia szkoły na tory od dotychczasowych odmienne naliczyłoby się więcej. Nie ostatnimi będą ciche westchnienia, by gimnazyja nasze wypełniły się materiałem wucznym, którym chodzący nie wyłączenie o uzyskanie patentu, a szeregi nauczycielskie filologami z powołania, z miłości i zapędu do przedmiotu i z więcej, niż czysto zawodowego oddania się szkole. Na chwilę przejściową, która w danych warunkach zapowiada się przełomowo, wystarczy, gdy w gronach nauczycielskich zapanuje zgodne zdanie, że z organizmu narodowej szkoły wydzielić należy wszelkie obce ciała drażniące, co niema być wcale równoznacznem z zamknięciem szkoły pod sztuczny kłoz nacjonalnego doktrynerstwa, boć przecie tylko dośływ powietrza umożliwia bujne życie. *Bonum est extensum* — mawiali starożytni. Te prawdę wielali w życie nasi przodkowie, z których jesteśmy dumni i pozostawili nam historię, nie tylko jako zwierciadło odbijające ich duchowe oblicze, ale i jako głos do potomnych, oddany w wyrażeniu poety: „...nam żyją groby“.

Jeżeli już zdobyła Polska miano przedmurza przed zalewem barbarzyństwa, to pod sztandarem humanizmu stać się ona może jeszcze zaporą przeciw niebezpieczeństwu, jakie szwedzkiemu historykowi Kjellenowi kryć się zdaje w zagrażającej przewadze unifikacyjnego wpływu z pod jutrenkowej dziś dewizy: „*Anglosaxia supra mundum*“.

Dr. Wincenty Smialek.

19)

C. N. WILLIAMSON.

## BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Nie był to zwykły list! Kosztował mnie wiele czasu i pracy. Napisałam go hieroglifami, nie będąc pewnym, czy nie pomieszałam tam znaków pisma hieratycznego i demotycznego. Pisząc go miałam szczerze współczucie dla młodych Egipcjan, którzy swoje namiętności musieli w podobnie ciężki sposób powierzać papirusowi. Mogłam być pewna, że Monny zdoła zrozumieć ten list, albowiem od czasu przybycia tutaj, gorliwie zajmowała się hieroglifami. Jeżeli zaś znalazła mój list niezupełnie poprawnym, mogła ocenić przynajmniej dobrą wolę. Aby być jednak pewnym dobrego skutku, dodałam u dołu tłumaczenie, które tak brzmiało:

„Piękna królowo, gwiazdo mego serca i duszy. Daj mi swą miłość. Zostań moją żoną i boginią na wieczność. — Ra“.

Nie mogłam znaleźć stosowniejszego odpowiednika na imię Ernest, jak Ra, albowiem Monny czasem mnie tak nazywała. Tymczasem całe towarzystwo z wielkiem zadowoleniem oddało się poszukiwaniom, a ja

nie miałam dotąd żadnej na mój list odpowiedzi. Miałam już zamiar zabrania moich turystów z powrotem, czemu jednakże przykrość, albowiem być zignorowanym jest gorzej niż być odrzuconym.

Z powrotem „szliśmy razem z Fentonem. Nudził mnie opowiadaniem o jakimś nieszczęśliwym wypadku, którego był świadkiem owej nocy, gdy wybierał się do domu pod krokodylem. Nakoniec dopiero zdołałam mu zadać pytanie:

— Jak ty myślisz, czy miss Gilder odgadła, kto ty jesteś naprawdę?

Zdziwił się:

— Nie myślałam o tem wcale. Ona sama mi daje zbyt wiele do myślenia.

— Pod jakim względem?

— Ach! — rzekł wymijająco, — nie wiem, co mi uczynić należy teraz. Przecież nie porzuciłam jeszcze mego głupiego pomysłu.

— Jakiego głupiego pomysłu?

— Jeżeliś zapominał, nie będę ci o tem przypominał — rzekł kwaśno. To jest absurd. To nawet brutalne i ja się tego wstydzę. Ale sam się związałam.

Dowiedziałam się, dlaczego nie otrzymałam od Monny odpowiedzi na mój list miłosny, dopiero w czasie naszej wycieczki po pustyni, której pierwsze dni przedstawiają mi się, jako chaos trosk i kłopotów. Polubiłam mój notatnik i zacząłam wpisywać tam wypadki i moje wrażenia. Oto urywek:

Poniedziałek w nocy. Przyjechalśmy do nekropoli w Sakkhara. Zwieździliśmy grobowce. Cała procesja postępowala za mną i drogmanem po pochyłych chodnikach w ciemne, tajemnicze korytarze, gdzie nasze światła były podobne do błędnych, czerwonych gwiazd. Od czasu do czasu wychylała się jakaś twarz, oświecona blaskiem świecy. Nagle ujrzałam przed sobą Biddy.

— Och! jakże się cieszę, że jestem przy tobie — szepnęła — Bedr z jakimiś dwoma turystami jest tutaj. Boję się! Boję się!

— Drogie dziecko — rzekłam łagodnie. Możesz się obawiać Bedra, ale chyba nie tych dwóch pocziwych Niemców, których on prowadzi.

— Jeśli to tylko są Niemcy. Przed chwilą jeden z nich podniósł swą świeczkę i patrzył na mnie tak dziwnie. A potem na Monny. Bóg wie, gdzie ona jest teraz.

— Ależ nie sięjcież wam stać nie może tutaj. I wogóle zdaje mi się, że cała sprawa Bedra to jest wielki hałas o nic.

Przechrziliśmy się od jednego grobu do drugiego. Gdy się skończyło to zwiędanie było pół do drugiej. Pustynia była do białego rozpalona i widok rozstawanego namiotu nęcił oczy; wszystkich. Był! to namiot do wspólnych śniadań. Z przyjemnością sporzyliśmy sałatę, owoce i piliśmy chłodzące napoje. Monny była wesoka i czarująca i patrzyła na mnie tak łaskawie, że pomyślałam, iż może chce mi dać przychylną

odповідź na mój hieroglificzny list. W tej chwili jednak powiał silniejszy wiatr i zasypał nam oczy piaskiem. Po tej małej przygodzie Monny odezwała się:

— Powiedziałabym coś panu pod warunkiem, że nikomu pan tego nie powtórzy.

— Z pewnością — odparłam.

— To dotyczy Antouna. Przypomina pan sobie, że powiedziałam, że może coś wiem o nim. On wydaje się jakąś tak romantyczną figurą i jest coś tak szlachetnego w jego wyglądzie i manierach, że nie chciałabym być co do niego rozczarowaną. Ale — może i pan to zauważył — że on kocha się w Biddy?

— Skąd pani ma podobne przypuszczenie?

— Wierzę, że tak jest. Ale ona nie może go poślubić. Tęby nie wypadało. Co pan pan myśli o tem?

— Nie wiem. Musiałbym się nad tem zastanowić. Czy to wszystko, co pani chciała mi powiedzieć?

— Nie. Uważam, że to takie naturalne, że on się zakochał w Biddy. Ona jest tak pociągająca. Ale najgorsze w tem jest to, że on się oświadczył ciotce Klarze.

— Niepodobna!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny, redaktor  
STANISŁAW ROSSOWSKI.

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Konkursa.

L. 400/pr. (277)

### K o n k u r s .

W celu obsadzenia kilkunastu posad kancelistów Namiestnictwa w XI. klasie rangi z systemizowanymi poborami rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 marca 1919.

O posady ubiegać się mogą:

1. podoficerowie byłej austriackiej armii względnie żandarmeryi, narodowości polskiej, posiadający certyfikaty urzędnicze oraz podoficerowie Wojska Polskiego posiadający warunki do otrzymania certyfikatu urzędniczego według dawnych austriackich przepisów,

2. na mocy uchwały Wydziału Wykonawczego K. Rz. z dnia 4 lutego 1919 funkcyjaryusze (ki) władz administracyjnych zatrudnieni (nionie) co najmniej w charakterze oficyantów (ek), którzy (e) przynajmniej przez lat 12 pełnią zadowalającą obowiązki służbowe przy władzach polityczno-administracyjnych, a obecnie złożyli (ły) przyrzeczenie służbowe Rządowi polskiemu i posiadają wymogi, przewidziane w § 9 ustawy z dnia 17 marca 1855 Dz. p. p. Nr. 52.

Ubiegający się winni w wyznaczonym terminie wnieść udokumentowane podania wprost do Prezydium Namiestnictwa, względnie za pośrednictwem swej władzy służbowej.

Kandydaci, którzy w swoim oświeceniu skutkiem konkursu, rozpisanego reskryptem Prezydium Namiestnictwa z dnia 1 maja 1918 L. 5288/pr. wnieśli podania, nie potrzebują obecnie wnosić ponownych próśb, a wniesione ich podania będą obecnie wzięte pod rozwagę.

Z Prezydium Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 lutego 1919.

## Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 10/19. Moses Schnitzler z Posady jaśłuskiej wniósł pozew przeciw niew. z miejsca pobytu Ruchli Den z Jaśłusk o 352 kor. Termin wyznaczono na 6 marca 1919 w tut. sądzie. Kuratorem ustanowiono adw. dr. Janotę.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 15 stycznia 1919. (278)

L. M. 139.497/18 XVII. (252)

Paulina Joan, rzeźniczka przy pl. Unii Brzeskiej zam. przy ul. Szepczyckich l. 66, uznana została prawomocnym orzeczeniem Magistratu z dnia 8 marca 1918 L. M. 12.131/17 winną przekroczenia z § 19 rozp. ces. z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131 popełnionego przez przekroczenie taryfy maksymalnej przy sprzedaży mięsa i zasądzoną na grzywnę w kwocie 50 kor. i karę aresztu przez 7 dni tudzież zwrot kosztów ogłoszenia czynu karnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 31 października 1918.

L. M. 4564/1918 XVII. (251)

Michalina Onyszczak, handlarzka mięsem zamieszkała ul. św. Marcina l. 21, uznana została prawomocnym orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 20 marca 1918 L. 26.255/18 winną przekroczenia § 19 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie taryfy maksymalnej przy sprzedaży mięsa i zasądzoną została na grzywnę w kwocie 50 kor. i karę 7 dni aresztu oraz zwrot kosztów opublikowania czynu karnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 25 stycznia 1919.

L. 3049/VII. a. (96) (254)

### Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Otmar Thader, aptekarz przy ulicy Janowskiej l. 52 we Lwowie, wniósł dnia 5 lutego 1919 do Namiestnictwa podanie o rozszerzenie stanowiska apteki do domu l. 2 włącznie ewentualnie do domu l. 12 przy ulicy Janowskiej we Lwowie.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuli się w swej egzystencji zagrożeni przez utwo-

wienie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie, lub pisemnie przedstawienie do Magistratu.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Z Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10 lutego 1919.

Og. I. 411/18 (2). Przeciw Bronisławie Altschüler zam. Berstein, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Leopolda Bersteina pozew o odwołanie darowizny Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 19 lutego 1919, godz. 10 sala Nr. 16. Celem strzeżenia praw pozwaney ustanawia się p. dr. Henryka Kahana we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd krajowy cywilny, Oddział I.

Lwów, dnia 29 stycznia 1919. (267)

Cw. II. a. 6/19 (1). Przeciw Maryannie Kwak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Franciszka Siutę pozew o 180 kor. Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty. Celem strzeżenia praw Maryanny Kwak, ustanawia się p. dr. Kazimierza Nowaka, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tą w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd obwodowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 22 stycznia 1918. (273)

## Amortyzacje.

T. 320/18 (2). Na wniosek Anny Balk, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Rewers zastawniczy Filii c. k. uprzyw. wiedz. Banku związkowego we Lwowie Nr. 15.480 z dnia 17 czerwca 1914 na zastawiony złoty zegarek z łańcuszkiem.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 22 października 1918. (265)

T. 367/18 (2). Na wniosek Gminy król. stoł. m. Lwowa, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładowa miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 4980 na kwotę 71 kor. opiewającej na imię Franciszka Moszkowitza wystawiona.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 21 października 1918. (266)

## Firmy.

Firm. 631/18 Oddz. C. II. 164. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo Księgarni kolejowych „Ruch“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem Spółki jest sprzedaż książek, broszur, gazet, pism periodycznych, pocztówek, wyrobów papierowych, galanterii, losów loteryjnych, marek pocztowych i stemplowych,

eksploatacja reklam i rozdawnictwo wydawnictw reklamowych, utrzymywanie automatów ze sprzedaży różnych artykułów na dworcach kolejowych i w wagonach, na stacjach dróg wodnych i samochodowych na całym terytorium Państwa Polskiego. Forma spółki: Spółka ta w formie Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością opiera się na notaryalnej umowie z daty Kraków, 17 grudnia 1918 L. R. 3419. Kapitał zakładowy wynosi 40.000 kor. wpłacone wkładki wynoszą 10.000 kor. Spółka zawiązana jest na czas do 1 stycznia 1929 z możliwością przedłużenia jej istnienia na dalsze lat 10. Zawiadowcami są spółnicy Jakób Mortkowicz, księgarz w Krakowie przy ul. Gertrudy 10 i dr. Stanisław Gebethner księgarz w Warszawie przy ul. Zgody l. 12. Podpis firmy: Zawiadowcy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy obaj zamieszczają swe podpisy. Dzień wpisu: 27 grudnia 1918.

Sąd krajowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 24 grudnia 1918. (208)

Firm. 591/18 Oddz. C. I. 118. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Chrzanów. Brzmienie firmy: Księgarnia i drukarnia Związkowa w Chrzanowie, spółka zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością, uchwałą walnego zgromadzenia Spółki z 23 maja 1917 do l. rep. 6238 zarządzoną została likwidacyjną spółką. Firma obecnie opiewać będzie: Księgarnia i drukarnia związkowa w Chrzanowie, spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką w likwidacji. Likwidatorami wybrano spółników dr. Tomasza Dąbrowskiego, Franciszka Olasa i Feliksa Leszczyńskiego, którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod wyciętą stampilią tej spółki dwaj z nich umieszczają swoje własnoręczne podpisy. Wierzyteli wzywa się, by ze swymi pretensjami zgłosili się do spółki. Dzień wpisu: 2 grudnia 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 2 grudnia 1918. (214)

Firm. 141/18 Sp. II. 135. Prowadzącemu rejestr firm spółkowych poleca się, aby przy firmie Towarzystwo wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu wpisał, że na walnem zgromadzeniu członków z dnia 21 lipca 1918 odbytem uchwalono zmianę § 27 statutu w ten sposób, że tenże obecnie opiewać będzie: „Rada nadzorcza wybiera z pośród siebie na przeciąg trzech lat prezesa sekretarza i tychże zastępców. Uchwały zapadają większością głosów obecnych na posiedzeniu członków. W razie równości głosów rostrzyga głos przewodniczącego. Do kompletu wymagana jest obecność co najmniej czterech członków Rady nadzorczej. Członkowie Rady nadzorczej odpowiadają za szkody, jakieby powstały wskutek niedopełnienia przez nich obowiązków.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 31 grudnia 1918. (219)

Firm. 542/18 Oddz. B. I. 107. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm akcyjnych. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Towarzystwo akcyjne zachodnio galicyjskich elektrowni okręgowych“, po niemiecku Westgalizische Ueberlandzentralen, Aktiengesellschaft. Przystąpił jako członek Rady zawiadowczej dr. Zdzisław Słuszkiewicz. Wystąpił członkowie Rady zawiadowczej: dyr. Stanisław Karłowski i inż. Kazimierz Wiśniewski. Dzień wpisu: 6 listopada 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 6 listopada 1918. (215)

## Doniesienia prywatne.

**Chemik-inżynier**, z dłuższą praktyką cukrowniczą, także w rafinerii nafty, browarze i laboratorium przetworów chemicznych, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gazety Lwowskiej“ pod literą: „W. Z. 1919“.

**Aparaty fotograficzne** wszystkich systemów BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska l. 7, II. piętro.

## Nauczycielka (187)

potrzebna zaraz do 3 pańienek 4—2 klasy gimnazjalnej lub licealnej do nauki prywatnej. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Helena Glińska w Zakliczynie n. D. st. kol. Gromnik.

## 2 chłopców (Polaków)

### do posług

przyjmie drukarnia Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12.

Ktoby miał jaką wiadomość o Stanisławie Badowskim, plutonowym przy sztabie (Landst. Inf. Baon III. Feld. 517), który w październiku w ostatniej ofensywie włoskiej brał udział i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości — zechce ją podać stroskanemu ojcu pod adresem Józef Badowski, Boularda 2, I. p.

## Firma LAMBERT i KRZYSIAK

Lwów, ul. Podleńskiego l. 7,

Składnica Kółka roln. w Zamarstynowie

sprzedają Konsumom i Zakładom

**CEBULĘ węgierską**

po niskich cenach.

(256 2—2)

## Ogłoszenie.

## XLVII. Walne Zgromadzenie

**członków Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku**, Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką, odbędzie się dnia 22 marca 1919 o godzinie 10 przed południem w sali Rady powiatowej.

### Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 12 marca 1918.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1918.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej ze sprawdzenia czynności i zamknięcia rachunków za rok 1918 i wniosek tejże co do udzielenia Dyrekcji abso-lutorium.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej z nadzoru dokonywanego w roku 1918 i wniosek tejże co do rozdziału czystego zysku za lata 1915, 1916, 1917 i 1918.
5. Wybór 2 członków i zastępcy do Komisji rewizyjnej na r. 1919.
6. Wnioski i interpelacje członków.

Sekretarz:

(268)

Prezes:

Antoni Woliński w. r.

Karol Łepkowski w. r.

## RESTAURACJA

## Hotelu Francuskiego otwarta do godziny 10-tej wieczorem, światło elektryczne, poleca obłady i kolacje, potrawy doborowe, ceny umiarkowane.

(164 2—4)

## JAKÓBA MANGA

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Należytość pocztową gotówką opłacono.